Biblioteka Jagiellońska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

SŁOWO

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVIII NR. 163 (5445) WILNO PIĄTEK 16 CZERWCA 1939 R. CENA 20 GR.

Sprawa Gdańska widziana w Berlinie

BERLIN, w czerwcu.

Gdy przedstawiciele Adolfa Hitlera mówili Beckowi — uważając to zapewne za zwykły taktyczny wykręt — że Gdańsk jest prowincjonalnem miastem, które nie powinno zakłócać współżycia obu narodów, nie wiedzieli, że przez ich usta płynie mądrość najgłębsza. Albowiem poruszenie sprawy Gdańska wydaje mi się najcięższym błędem dotychczas popełnionym przez dyplomację Trzeciej Rzeszy.

Aneksja Gdańska pure et simple w niczem nie zmienia sytuacji Rzeszy. Nie rozwiązuje jej trudności gospodarczych i żywnościowych. Oczywiście nie polepsza, lecz wybitnie pogarsza sytuację dyplomatyczną Rzeszy. Z Gdańskiem, czy bez Gdańska pozostaje 35 - cio miljonowa Polska z ludem bitnym, z armją pierwszorzędną, napewno lepszą — na to się i Niemcy zgodzą — od sprzymierzonej z Rzeszą armji włoskiej. Dla Rzeszy ważnym jest nie Gdańsk, a stosunek do Polski.

Nieraz myślałem, ze Gdańsk dla Niemiec mógłby być wygodnym do wojny **pretekstem**. W Berlinie przekonałem się, że nawet jako pretekst sprawa gdańska byłaby źle wybrana.

Nasilenie sentymentalne w Polsce w stosunku do Gdańska jest znacznie silniejsze, niż w Niemczech. Dla Polski jest to naprawdę „Lebensraum", dla Rzeszy jest to sprawa drugorzędna i wyłącznie prestiżowa. Przeciętny Niemiec, czytając o defiladach S.A. w Gdańsku, o wizytach ministrów Rzeszy, o negocjacjach Senatu z rządem polskim, ma wrażenie, że i tak jest to niemieckie miasto, omal część Rzeszy, i nie bardzo rozumie, o co właściwie robi się takie larum. Propaganda niemiecka w sprawie Gdańska najmniej chwyta w samym Berlinie. Było by inaczej tylko w 2-ch wypadkach, a mianowicie: 1) uczucia **niemieckie** byłyby podniecone, gdybyśmy próbowali Gdańsk spolonizować, a o tem niema mowy; 2) dla **partji** narodowo - socjalistycznej poważnem byłoby niebezpieczeństwem, gdybyśmy próbowali obalić reżim hitlerowski w Gdańsku i zastąpić go, dajmy na to, demokratycznym, czy socjalistycznym — bo wówczas mogłoby to mieć bardzo poważne i bardzo dla reżimu niebezpieczne reperkursje wewnątrz Rzeszy — ale i tu nie ma o co i na co się skarżyć, bo rząd polski w najmniejszym stopniu nie stara się podważyć rządów partji hitlerowskiej w Gdańsku. W tej sytuacji przeciętny berlińczyk nie bardzo rozumie o co chodzi. A czuje, że to może pachnąć wojną. Zaś wojny nie chce. I szczerze mówi: — jeśli można było tyle wziąść bez wojny — to teraz robić wojnę o Gdańsk? Ein Unsinn!!. Nie tylko p. Marcel Déat — ale i Niemcy nie mają ochoty umierać za Gdańsk. We Włoszech stwierdziłem, że byłoby niepodobieństwem iść na wojnę z powodu Gdańska. Wydaje mi się, że i w Berlinie pretekst gdanski wydałby się Niemcom czemś monstrualnem. Przy ich obecnem nastawieniu, można ich zmusić do pójścia na drogę oręż ną tylko jednym argumentem: Anglja chce zniszczyć Rzeszę! Trzeba robić wojnę prewencyjną. I napaść np. na Polskę nie z powodu Polski, lecz z powodu, że Polska jest sprzymierzeńcem Anglji.

Nie będę twierdził, że np. powrót Gdańska do Rzeszy byłby przyjęty przez Berlin niechętnie. Ale byłby to sukces jednodniowy, taki jak kłajpedzki, o którym dzisiaj już nikt, ale to absolutnie nikt w Berlinie nie pamięta.

Zupełnie nie podzielam zdania tych moich znajomych w Polsce, którzy twierdzą, że Hitler musi się upierać przy Gdańsku, bo inaczej straci w Niemczech na prestiżu. Wcale nie. Prestiż Hitlera jest nadal w Niemczech ogromny, a dla utrzymania go, trzeba tylko dwóch rzeczy: pokoju i polepszenia stosunków ekonomicznych. Ponieważ zaś sprawa Gdańska pachnie dla Niemca wojną, przeto przeciętny Niemiec wolałby wcale o niej nie słyszeć. I gdyby Hitler chciał się cofnąć w tej sprawie, nietylko na prestiżu by nie stracił, ale by zyskał. „Mądry facet, — mówiliby Berlińczycy, — on nigdy nie ryzykuje, jak widzi, że się nie da, to ustępuje: póki on jest, można spać spokojnie, on nas w wojnę nie wklepie". Niemcy mają poczucie, że polityka Rzeszy jest zanadto ryzykowna, że zbyt często ociera się o beczki prochu i woleliby, by tych beczek było mniej. Hitler byłby aklamowany w Berlinie właśnie za umiar i ustępstwa w sprawie Gdańska, — a doprowadzając do awantur w Wolnem Mieście, wywołałby w samym Berlinie poważny niepokój.

Niema sprawy gdańskiej — jest tylko sprawa stosunków polsko - niemieckich, których Gdańsk jest tylko zwierciadłem. Więcej. Dziś stawka o Gdańsk, — to już tylko próba wykazania, że Koalicja, stworzona przez Anglję, jest koalicją na papierze, że w praktyce Wschód nie ma co liczyć na pomoc Zachodu, a Zachód nie może rachować na opór Wschodu. Tak więc od fragmentu i szczególiku, którym jest Gdańsk, trzeba przejść do wielkich linji polityki Hitlera wobec Polski i wobec Koalicji, w pierwszym rzędzie wobec Anglji. Tym zagadnieniom poświęcę następne moje korespondencje.

Lup.

Zainteresowanie przyjazdem płk. Koca do Londynu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Prasa angielska żywo interesuje się przyjazdem delegacji polskiej, z pułk. Kocem na czele, do Londynu. Radjostacja londyńska podała skład delegacji oraz przebieg jej powitania. Wiadomość o przyjeździe delegacji polskiej do Londynu podała stacja londyńska również w języku francuskim i niemieckim. Także radjostacja sowiecka podała z Moskwy powyższą wiadomość, uzupełniając ją informacją, jaki jest cel przybycia pułk. Koca do Londynu.

LONDYN PAT. O rozpoczęciu rokowań z Polską brytyjskie kanclerstwo skarbu ogłosiło następujący oficjalny komunikat:

„Polska delegacja finansowa pod przewodnictwem płk. Adama Koca przyjęta została wczoraj przed południem przez kanclerza skarbu, poczem delegacja rozpoczęła rozmowy z przedstawicielami skarbu brytyjskiego, Foreign Office i urzędu gwarantującego kredyty eksportowe. Rozmowy te prowadzone będą w ciągu następnych kilku dni i dalszy komunikat ogłoszony będzie, gdy rozmowy zostaną ukończone".

Do powyższego komunikatu oficjalnego dodać należy, że głównymi przedstawicielami ze strony brytyjskiej w rozmowach tych są ze strony skarbu brytyjskiego dyr. Waley, ze strony Foreign Office radca ekonomiczny Ashton Gwatkin i z ramienia urzędu gwarantującego kredyty eksportowe naczelny dyrektor Nixton. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek przez południem.

FRANCJA BIĆ SIĘ BĘDZIE O GDAŃSK

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczoraj wygłosił w Warszawie odczyt na temat rewolucji francuskiej szef gabinetu francuskiego ministra robót publicznych de Monzie, p. Gaston Martin, profesor historji na uniwersytecie w Bordeaux.

Prelegent w sposób bardzo interesujący przedstawił dzieje rewolucji i szczególnie szeroko scharakteryzował rolę i znaczenie Polski w roku 1792, w chwili, kiedy koalicja zaatakowała Francję rewolucyjną.

W odczycie nie brakło aktualnych akcentów politycznych. M. in. p. Gaston Martin oświadczył, że w błędzie są ci, którzy są dzą, iż Francuzi nie będą się bili o Gdańsk.

DOBRE INTENCJE RZĄDU

Konferencja prasowa w prezydjum Rady Ministrów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Blisko stu dziennikarzy, — 19 płonących kandelabrów w ogromnej sali,dawnej sali balowej Prezydjum Rady Ministrów. To pierwsza wielka konferencja prasy, zwołana po utworzeniu przy Prezydjum Rady Ministrów komisji, koordynującej akcję prasową rządu.

U głowy ogromnego stołu w podkowę zasiadł świat urzędniczy:

Wiceminister Brzozowski, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, najwyższy rangą i gospodarz lokalu, siedzi pośrodku, mówi cicho, grzecznie, uśmiecha się uprzejmie i wyciąga do świata prasy ręce „ponad płoty i mury". Brzmi to jednak dość konwencjonalnie, jak salonowe komplementy. Najbliższy współpracownik premjera nie nabrał jeszcze tego mocnego drylu swego szefa.

Po prawej stronie wiceministra Brzozowskiego zasiada dyrektor gabinetu wicepremjera Kwiatkowskego, p. Janusz Rakowski, popularny w kołach prasowych „Januszek". P. Rakowskiego nazwałem kiedyś dyrektorem koncernu E.K.W. (Eugenjusz Kwiatkowski — wydawca), podobno bardzo się wówczas o to obraził. A jednak oddał niewątpliwie ogromne usługi wicepremjerowi Kwiatkowskiemu na polu prasy: nietylko propagował gospodarcze poglądy swego szefa, ale stworzył też prasowy akompanjament dla politycznych planów wicepremjera. Te częściowo się udały.

Po lewej stronie wiceministra Brzozowskiego siedzi kapitan Lepecki, homo novus, dotychczas bowiem znaliśmy go jako adjutanta Marszałka Piłsudskiego i podróżnika, teraz po raz pierwszy występuje w nowej roli przewodniczącego komisji, koordynującej działalność prasową rządu. Jeżeli udało mu się doprowadzić do tej koordynacji prasowej w łonie rządu, to niewątpliwie dzięki mocnej obecnie pozycji premjera w rządzie. Kiedy bowiem dawniej musieliśmy mieć nieraz wątpliwości, czy premjer jest wicepremjerem, a wicepremjer premjerem, — po ostatnich wyborach do parlamentu sprawy uległy gruntownej zmianie. Wicepremjer pożegnał się ze sceną polityczną, pozostawiając na niej tylko kilku swoich statystów, grupkę senatorów z nominacji.

Obok Lepeckiego siedzi p. W. Skiwski, naczelnik wydziału prasowego M.S.Z. Nie znam urzędnika M.S.Z., któryby z radością nie opuszczał wydz. prasowego, albo też takiego, któryby go starannie nie unikał. Bo też w tym wydziale niema nocy, jest naj

(DALSZY CIĄG TELEFONÓW NA STRONIE 2 - EJ)

Blokada koncesji brytyjskiej w Tientsinie

PODWAŻA AUTORYTET WIELKIEJ BRYTANJI W AZJI

Burzliwe incydenty.—Czołgi, ckm-y i barykady.—Nieugięte stanowisko Japonji

TIENTSIN PAT. Wczoraj minął drugi dzień blokady koncesji miedzynarodowej przez Japończyków. Dzień ten, jak donosi Havas, minął spokojnie. Rynki są zaopatrzone w dostateczną ilość żywności.

Straż japońska podczas dokonywania rewizji osób, opuszczających, lub przybywających do koncesji, kilku Anglików całkowicie rozebrała. Były wypadki, iż kilku osobom nie pozwolono opuścić koncesji. Jednego z obywateli japońskich, który protestował przeciwko postępowaniu żołnierzy w obecności oficera japońskiego, ten ostatni uderzył pochwą od szabli w twarz. W pewnej chwili, tłum około 2000 Chińczyków, podburzonych przez agitatorów, usiłował przerwać kordon brytyjski, broniący dostępu do koncesji. Wystarczyło jednakże 20 żołnierzy, by tłum ten rozproszyć.

TIENTSIN PAT. Agencja Domei donosi, iż 30 żołnierzy angielskich, którym towarzyszyło 20 uzbrojonych Chińczyków, zbudowało pośrodku ulicy prowadzącej do koncesji brytyjskiej, barykadę, która zaledwie o kilka metrów jest odległa od posterunku japońskiego. Wobec tego, iż posterunek angielski został wzmocniony, przyczem ustawiono nowe karabiny maszynowe, władze japońskie ustawiły przed japońską barykadą trzy tanki.

TIENTSIN PAT. Agencja Domei donosi, iż po konferencji, jaka odbyła się w Pekinie, wojskowe władze japońskie postanowiły kontynuować blokadę koncesji międzynarodowej w Tientsinie, dopóki Wielka Brytanja nie zmieni swego przyjaznego stanowiska wobec Czang - Kai - Szeka. Na konferencji tej postanowiono również odrzucić wszelkie kompromisowe propozycje, jakie mogłaby uczynić Anglja.

Demonstracja 50 tysięcy Japończyków w Tientsinie

TOKIO PAT. Agencja Domei donosi: W przyszłą sobotę 50 tysięcy Japończyków, mieszkających w Tientsinie wkroczy pokojowo na terytorjum koncesji brytyjskiej, gdzie złoży wieńce na grobach żołnierzy japońskich, którzy poświęcili swe życie dla obrony Tientsinu i Pekinu podczas powstania bokserów w r. 1900. Przez koncesję brytyjską przejdzie również w pochodzie, udając się na tę uroczystość na cmentarz 2.000 rezerwistów japońskich.

Zarządzenia angielskie wobec rosnących żądań japońskich

LONDYN. PAT. Premjer Chamberlain złożył wczoraj w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie blokady japońskiej Tientsinu, w którym są obecnie zamknięci obywatele brytyjscy i obywatele innych państw obcych, a w razie opuszczenia koncesji, podlgają rewizji ze strony władz japońskich. Koncesja może być zaopatrywana w żywność, ale już ujawniła się tendencja wzrostu cen. Żegluga brytyjska na rzece napotyka na wielkie trudności. Władze brytyjskie — mówił dalej Chamberlain — wydały szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku. Przy koncesji brytyjskiej zarzucił kotwicę okręt brytyjski „Lovestoft".

Konferencje i narady Stranga w Moskwie

są okryte tajemnicą i potrwają dłużej

LONDYN PAT. Agencja Reutera donosi, że konferencja Mołotowa z ambasadorem brytyjskim Seeds'em i ambasadorem francuskim Naggiar'em w obecności wysłannika Foreign Office Stranga, trwała 2 godziny i 45 minut. W czasie tej konferencji doręczono komisarzowi Mołotowowi tekst nowych propozycyj brytyjskich. Ze strony sowieckiej ponadto w konferencji brał udział Potiomkin.

Po zakończeniu konferencji Strang odmówił dziennikarzom wszelkich informacyj, twierdząc, że rozmowy prowadzone będą nadal i niebawem odbędzie się druga konferencja z Mołotowem.

Doniosłe zmiany w rządzie brytyjskim

mają nastąpić w końcu czerwca

LONDYN. PAT. Dobrze zazwyczaj poinformowany o posunięciach wewnątrz partji konserwatywnej, jeden z najważniejszych organów konserwatystów na północy Anglji „Yorkshire Post" twierdzi, że w końcu b.m. nastąpią w składzie rządu brytyjskiego pewne zmiany o charakterze dość doniosłym.

Ustąpić mają z gabinetu lord prezydent rady, LORD RUNCIMAN oraz pierwszy lord admiralicji LORD STANHOPE. Poza tem ustąpić mają ze swego dotychczasowego stanowiska główny kontroler frakcji parlamentarnej partji konserwatywnej w Izbie Gmin POSEŁ MARGESSON, który zajmował to nadzwyczaj ważne stanowisko partyjne od chwili utworzenia rządu narodowego w roku 1931.

Stanowisko głównego kontrolera partyjnego w izbie jest bardzo doniosłe, albowiem do jego kmpetencji należy czuwanie nad głosowaniem większości rządowej i nad utrzymaniem spoistości i dyscypliny partyjnej. Współpracuje on bezpośrednio z premjerem, jako szefem większości rządowej.

Yorkshire Post" przewiduje, że Margessonowi zaofiarowane zostanie stanowisko pierwszego lorda admiralicji, na jego zaś miejsce głównym kontrolerem większości rządowej w izbie ma zostać jeden z jego zastępców POSEŁ DUGDALE, parlamentarny, prywatny sekretarz premjera Baldwina w okresie jego premjerostwa.

Co do obsadzenia stanowiska lorda prezydenta rady, które jest niejako stanowiskiem ministra bez teki i jedną z tradycyjnie istniejących w gabinecie brytyjskim synekur, to „Yorkshire Post" przewidując powołanie na to stanowisko LORDA TRENCHARD, marszałka wojsk lotniczych i niegdyś szefa policji londyńskiej.

Lord Trenchard jest jednym z najwybitniejszych rzeczoznawców wojskowych, zwłaszcza w zakresie lotnitwa i powołanie go na stanowisko ministra bez teki do gabinetu, byłoby dość charakterystyczne, bo świadczyłoby o intencji premjera Chamberlaina nadania obecnemu gabinetowi jak najwięcej autorytetu wojskowego.

Przypomieć należy, że dopiero niedawno na stanowisko ministra koordynacji obrony powołany został były szef sztabu admiralicji lord Chatfield.

Hitler przemawia 1-go lipca

BERLIN. PAT. Kanclerz Hitler przerwie w końcu bieżącego miesiąca pobyt w Berchtesgaden i uda się na 1 lipca do Bremy, gdzie podczas wodowania nowego krążownika wygłosi przemówienie.

Warunki sowieckie w sprawie

remilitaryzacji wysp Alandzkich

SZTOKHOLM PAT. „Aftonbladet" donosi z Helsinek, że w toku rokowań sowiecko - finlandzkich w sprawie remilitaryzacji Alandów, Sowiety zażądały wzamian za zgodę odstąpienia grupy wysp Hogland, położonej we wschodniej części zatoki Fińskiej, w pobliżu Kronsztadu. Wyspy te, na mocy paktu Dorpackiego pomiędzy Z.S.R.R. a Finlandją nie są ufortyfikowane. Jednocześnie Sowiety miały zaproponować przesunięcie obecnych granic na odcinku Karelskim w kierunku wschodnim, na korzyść Finlandji.

Katastrofa pociągu Berlin-Praga

13 zabitych, 20 rannych

BERLIN. Pat. Pociąg pośpieszny Berlin—Drezno—Praga wykoleił się na stacji Mittelgrund w pobliżu Budenbach w Sudetach. 13 pasażerów utraciło życie, a około 20 odniosło rany.

Zawieszenie 18 stowarzyszeń akademickich

których uchwały nie podobały się rektorowi

WARSZAWA PAT. W dniu 14 b.m. nadeszło do ministerstwa WR i OP pismo rektora politechniki lwowskiej w odpowiedzi na pismo ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie zbrodniczych zamachów, jakie miały miejsce na terenie Politechniki. Jak wiadomo, pan minister W. R. i O. P. stwierdził, że powtarzanie się zbrodniczych zamachów świadczy o niezdrowej atmosferze panującej w uczelni, że za czyny hańbiące dobre imię Politechniki ciąży na całej społeczności akademickiej zbiorowa odpowiedzialnośc, zwrócił się do rektora, Senatu i grona profesorskiego z wezwaniem zdecydowanego potępienia zbrodniczych czynów przez wszystkich, do stowarzyszeń akademickich włącznie.

Wobec tego, że szereg stowarzyszeń akademickich w odpowiedziach swych zajął stanowisko zdecydowanie wykrętne, minister W.R. i O. P. zawiesił w dniu wczorajszym działalnośc 18-stu stowarzyszeń akademickich w Politechnice lwowskiej. Majątkiem oraz agendami tych stowarzyszeń zarządzać będą delegaci powołani przez Senat Akademicki.

DOBRE INTENCJE RZĄDU

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

częściej 24 - godzinny dzień pracy. Nie może być inaczej, gdy się ma takiego „kochanego sąsiada".

Obok Skiwskiego siedzi naczelnik wydziału politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Wiktor Piotrowicz. Łączy mnie z nim pewne osobiste wspomnienie. W roku 1933 na zaproszenie Instytutu Badań Spraw Mniejszościowych, wygłaszaliśmy kolejno referaty na ten sam temat: obrządku wschodniego na kresach wschodnich. Prof. Halecki zadał nam wówczas tęgie razy, gdyż ani ja, ani p. Piotrowicz nie orjentowaliśmy się tak dobrze w polityce wyznaniowej króla Władysława Jagiełły, jak prof. Halecki. Bronił nas poseł prof. Stroński. P. Piotrowicz był wówczas referentem spraw wyznaniowych w Wilnie, dzisiaj jest naczelnikiem wydziału społeczno - politycznego. Czuję się jak jagnię wobec wilka, gdy spoglądam na niego.

Wśród tych dostojników siedzi nieco z boku piękna blondynka o drobnym profilu, wielkich niebieskich oczach. To panna Zosia Garczyńska. Jaki jest jej tytuł oficjalny? Wiem tylko, że w czasach, kiedy zaglądałem do Prezydjum Rady Ministrów, zmieniały się twarze szefów gabinetu prasowego premjera, zmieniały się twarze premjerów, tylko panna Zosia Garczyńska trwała i wytrwała na posterunku.

Tłum dziennikarzy siedzi nieruchomo. Dyrektor Lepecki zapowiada, iż odtąd odbywać się będą stale konferencje dla prasy, jedne ogólne dla przedstawicieli całej prasy, inne tylko dla redaktorów naczelnych pism, lub też dla kierowników specjalnych działów. Konferencje odbywać się mają co poniedziałki i czwartki. Na porządku dzisiejszego posiedzenia zapowiada dyr. Lepecki przemówienia naczelnika Skiwskiego i Rakowskiego. Prelegenci nie czują się jednak zupełnie swojo, wyglądają trochę jak ktoś, kto spędza pierwszy dzień w nowem mieszkaniu. Naczelnik Skiwski jest małomówny, a p. Rakowski jak zawsze optymistą. W przemówieniu swem p. Rakowski nawiązuje do ostatniej enuncjacji prof. Krzyżanowskiego, wyrażając zdanie, iż zawarte w niej zapatrywania odpowiadają stanowisku ministerstwa skarbu.

Atmosfera cały czas jest bardzo oficjalna i uroczysta. Nie zmienia jej przemówienie prezesa Związku Dziennikarzy, pułk. Scieżyńskiego .Może w przyszłości będzie inaczej, ale jeśli p. Lepecki postawił sobie to zadanie, to czeka go jednak nielada jaki wysiłek.

Witos i żniwa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Komunikat Agencji Agrarnej o wyjeździe prezesa Witosa na kurację do Truskawca, zamieściły wszystkie pisma bez komentarzy, z wyjątkiem „Kurjera Porannego". Tylko ten jeden dziennik przedstawił kurację „politycznie", — ponieważ red. Hrabyk i jego przyjaciele pragną jaknajprędzej zobaczyć owoce swej kampanji w zaprzestaniu przez Witosa działalności politycznej.

Sprawa wypoczynku Witosa jest prosta i jasna. Co roku na wsi są siankosy i żniwa. Wieś zbiera wówczas plon całorocznej pracy. W tym okresie, od połowy czerwca do połowy sierpnia, życie polityczne na wsi zamiera. Kierownicy polityczni wsi albo oddają się tym samym zajęciom gospodarskim, co inni rolnicy, albo też korzystają z tej chwili dla kuracji i wypoczynku.

Niestety, nie dla wszystkich to, co piszemy, jest takie proste i jasne, ponieważ są ludzie, którzy wogóle nie znają życia wsi. Taki redaktor Hrabyk, który napewno nie odróżnia żyta od pszenicy, wiśni od jabłoni, mleka od maślanki, a na widok czarnego chleba musi go boleć żołądek, — widocznie nie rozumie, iż właśnie teraz rozpoczynają się wakacje dla wiejskich działaczy politycznych. A jeśli nam nie wierzy, niech wyjedzie do pierwszej lepszej wsi pod Warszawą, ministerjalnem autem, z całym sztabem rolniczego sektoru Ozonu i spróbuje zwołać wiec. Nikt nie przyjdzie, nawet nieprzyjaciele. Będzie się czuł wyjątkowo bezpiecznie.

Redaktor pisma ozonowego

skazany za oszczerstwo

(TELEFONEM Z GRODNA)

Sąd Okręgowy w Grodnie wczoraj skazał redaktora mutacj grodzieńskiej pisma ozonowego „Jutro Polski" Brunona Hlebowicza za oszczerstwo, rzucone pod adresem Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i na 50 zł. grzywny, obciążając go kosztami postępowania.

Proces powyższy wywołał wielkie poruszenie wśród społeczeństwa rosyjskiego w Grodnie.

O łut szczęścia...

Życie ludzkie niemal że od najwcześniejszego dzieciństwa jest walką. Walczymy z chorobami, wreszcie z biedą. Istnieje przecież bardzo niewielki odsetek tych szczęśliwych, którzy, niezależni materjalnie, nie znają walki o byt.

Tak więc, zaprawieni w walkach, wygrywamy je na ogół. Mówimy: — „Życie jest ciężkie" i często nie przywiązujemy większej wagi do staczanych codzień potyczek, uważając je za nieodzowną i integralną część naszego istnienia.

Jest tylko jedna rzecz, o którą nie walczymy. Tą rzeczą jest przysłowiowy „łut szczęścia". Nawykliśmy uważać go za jakiś dar niebios, którego zdobyć nie można. A tak wcale nie jest!

„Nic bez walki" — takie hasło winno być naszym drogowskazem, tem bardziej, że jest ono realne. Nie należy się przecież łudzić; tylko walka — czy to z siłami przyrody, czy z wrogami daje nam ostateczne zwycięstwo.

Czemuż zatem mamy zaniedbać walkę o „łut szczęścia". Jeśli tem szczęściem jest zdobycie ukochanego człowieka, walczymy! Jeżeli w grę wchodzi odpowiednie stanowisko, zarobek, zdobycie pracy — walczymy! — Operujmy tylko w tej walce środkami godziwemi i celowemi!

A jeśli „łutem szczęścia" ma być majątek — to najprostsza droga do zwycięstwa prowadzi poprzez los Loterji Klasowej. Droga pewna i niezawodna! 2578

Min. Beck u Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych ministra spraw zagranicznych — Józefa Becka.

Nabożeństwo za ś. p. gen. Bronisława Pierackiego

WARSZAWA. PAT. Dnia 15 czerwca rb. w piątą rocznicę śmierci ministra spraw wewnętrznych ś.p. gen. Bronisława Pierackiego odbyło się w górnym kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

Decyzje Rady Banku Polskiego

WARSZAWA. PAT. Dnia 15 b.m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada wysłuchała sprawozdania z czynności Banku w maju.

Na podstawie wniosku dyrekcji, rada ustaliła na rok bieżący zasady kredytowania na redyskont weksli, pochodzących z rejestrów zastawu rolniczego i kredytów zaliczkowych na sprzedaż płodów rolnych. Ponadto Rada postanowiła obniżyć stopę procentową od pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawem z 5 i pół procent do 5 procent w stosunku rocznym przy równoczesnej zmianie stawek prowizyjnych od rachunków otwartego kredytu.

Wreszcie rada uchwaliła szereg wniosków w sprawach administracyjnych.

10-lecie pracy polsk. linji lotniczych „LOT"

WARSZAWA. Pat. Wczoraj polskie linje lotnicze „Lot" obchodziły 10-lecie swej pracy.

Na lotnisku w Okęciu, gdzie przybyli Pan Prezydent Rzeczypospolitej — prof. Ignacy Mościcki, który zaszczycił swą obecnością wczorajszą uroczystość minister Ulrych, Poniatowski, p. wice-minister Szembek, p. wice-min. Bobkowski, ks. biskup polowy Gawlina, przedstawiciele lotnictwa wojskowego z inspektorem gen. Zającem i gen. Kalkusem, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, spraw zagranicznych, — przedstawiciele Aeroklubu R. P. oraz szeregu instytucyj i przedsiębiorstw lotniczych oraz zaproszeni goście.

Obecni również byli członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Anglji Kennardem, Niemiec — von Moltke, Włoch — bar. A. di Valentino, przedstawiciele ambasady francuskiej oraz posłowie państw obcych. W uroczystościach wzięły udział delegacje włoska, węgierska i jugosłowiańska, — przybyłe onegdaj na uroczystość otwarcia nowej linji lotniczej Gdynia — Warszawa — Rzym — Budapeszt — Białogród.

O godz. 10 m. 30 przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Mszę świętą odprawił ksiądz arcybiskup Gall w otoczeniu duchowieństwa. Po nabożeństwie wygłosił przemówienie pan min. komunikacji — Ulrych.

ODZNACZENIA LOTNIKÓW

Pan minister komunikacji wręczył odznaczenia pośmiertne rodzinom poległych pilotów: ś. p. Nartowskiego i Kotarby — złote krzyże zasługi, radjotelegrafisty ś. p. Zarzyckiego — srebrny Krzyż Zasługi, oraz rodzinie mechanika pokładowego ś. p. Panka — bronzowy Krzyż Zasługi — następnie p. minister komunikacji płk. Ulrych udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu „Polonia Restituta" płk. pil. A. Domesa, ppłk. pil. W. Makowskiego nacz. dyr. P.L.L. „Lot".

Krzyżem kawalerskiego Orderu „Polonja Restituta" — mjr. mgr. Z. Piątkowskiego, dyr. DLC., inż. Krzyczkowskiego, b. dyr. „Lotu", R. Adamowicza, radcę M. K., inż. E. Rolanda, wicedyr. P.L.L. „Lot", dr. H. Górskiego, wicedyr. P.L.L. „Lot", majora inż. L. Zejferta, wicedyr. P.L.L. „Lot", J. Mitza, pilota.

Złotym Krzyżem Zasługi dekorowanych zostało 36 pracowników „Lotu"— srebrnym 61 i bronzowym 36.

NIEMIECKIE GRATULACJE DLA LOTU

WARSZAWA. Pat. Niemiecką maszyną z Berlina przyleciał specjalny delegat niemieckiej „Lufthansy" — von Lechner, który przywiózł list gratulacyjny dla „Lotu" od dyrekcji „Deutsche Lufthansa". Von Lechner przyleciał w towarzystwie delegata dyrekcji „Lotu" w Berlinie".

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

MINISTER MŁODZIEŻY RUMUŃSKIEJ W POLSCE

LWÓW. Pat. Przez Lwów przejeżdżał wczoraj rumuński minister spraw młodzieżowych organizacji „Straja Tarji", Teofil Sidorovici, który przyjechał do Polski wraz z liczną delegacją organizacji „Straja Tarji" na zaproszenie dyrektora PUWF. gen. Sawickiego.

WSPÓLNIK WEIDMANA ZGILOTYNOWANY NIE BĘDZIE

PARYŻ. Pat. Wyrok śmierci wydany na Milliona, wspólnika mordercy Weidmana, został zamieniony przez prezydenta Lebrun na dożywotnie ciężkie roboty. W sprawie odwołania się o łaskę Weidmana, nie zapadły jeszcze żadne decyzje.

„KRAJ WOLNYCH LUDZI"

BOMBAJ. Pat. Donoszą z Bangkongu, że rząd Siamu przedłożył zgromadzeniu narodowemu wniosek o zmianę nazwy państwa z „Siam" na „Maung Thai", co oznacza „Kraj wolnych ludzi".

Poświęcenie M S „Sobieskiego"

GDYNIA. Pat. Gdynia a wraz z nią całe wybrzeże polskie obchodziła wczoraj uroczystość poświęcenia bandery na najnowszej jednostce polskiej marynarki handlowej — pięknym motorowcu „Sobieskim". Motorowy statek pasażersko - towarowy „Sobieski" przeznaczony jest do służby regularnej na wielkim szlaku nawigacyjno — handlowym między Bałtykiem i portami Argentyny, Brazylji i Urugwaju.

M/s „Sobieski" wychodzi w pierwszą podróż do Ameryki Południowej w sobotę 17 bm.

TELEGRAMY

Z ZAGRANICY

RANGOON. Pat. W okresie ostatnich paru tygodni przewiezione zostały samolotem z Czunkingu do Rangoon poważne ilości złota, należące do banku Chin. Złoto to będzie przechowywane w piwnicach angielskiej instytucji bankowej, której depesze bliżej nie wymieniają. Spodziewane są dalsze transporty.

SZTOKHOLM. Pat. Zarząd miasta Sztokholmu wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o przyznanie kredytu w wysokości 1.450.000 koron na wybudowanie dalszych dwuch schronów przeciwlotniczych.

BUKARESZT. Pat. Senat dokonał wyboru nowego przewodniczącego Senatu. Został nim Argentojanu, były minister finansów i przemysłu, przewodniczący najwyższej rady gospodarczej.

SZTOKHOLM. Pat. Z Kopenhagi donoszą, że niemiecki minister sprawiedliwości — Franck został przyjęty na audjencji przez króla duńskiego — Christjana X-go.

SZTOKHOLM. Pat. Powołana pod broń miesiąc temu połowa rezerwistów rocznika 1935 r. została wczoraj zwolniona natomiast powołano drugą połowę tego rocznika.

SZTOKHOLM. Pat. Budżet Szwecji na rok 1939/40 uchwalony na zwyczajnej sesji Rikstagu wynosi 1.464.910.200 po stronie dochodów i 1.464.833.600 po stronie wydatków.

KOWNO. Pat. Przewódca strzelców litewskich (szaulisów) — płk. Saladzius udaje się w dniu 16 bm. do Rygi, gdzie weźmie udział w święcie strzelców łotewskich.

KOWNO. Pat. Donoszą z Kłajpedy o zwołaniu na 26 czerwca zebrania likwidacyjnego „Ritasu", spółki wydawniczej w Kłajpedzie. Spółka ta wydawała 2 dzienniki litewskie oraz 1 w języku niemieckim.

SZTOKHOLM. Pat. Podczas lotu ćwiczebnego oderwało się na wysokości 3.000 m. śmigło samolotu wojskowego. Lotnik przeleciał z wyłączonym motorem 25 km. i pomyślnie wylądował na lotnisku wojskowem Barkarby pod Sztokholmem.

Sufrażątka

Metody w szaleństwie

Śladem swych zasłużonych poprzedniczek, sufrażystek angielskich, wystąpiła grupa studentek uniwersytetu oxfodskiego, pod przewodnictwem swej prezeski pięknej panny Brendy Gimson, z nowemi żądaniami równouprawnienia i odbyła w tej sprawie kilka demonstracyjnych zebrań.

„Żądamy równych praw dla studentek!" — brzmi hasło rozkrzykiwane przez te panie na wiecach i uniwersytecie, a chodzi o kilka postulatów. które wśród dostojnych wychowawców uniwersyteckich, mimo ich tolerancji i zrozumienia dla haseł równouprawnienia, budzą pewne zakłopotanie.

Chodzi o to, ze np. studentom Oxfordu wolno między pierwszą w południe a 7 wieczorem, przyjmować odwiedziny pań. Panienkom było dotychczas surowo wzbronione przyjmowanie panów w swych pokojach.

— Nie jesteśmy zakonnicami! — wołają rozegzaltowane panienki oxfordskie i domagają się:

1. Aby im wolno było wychodzić i wracać kiedy im się podoba, bez zdawania sprawy z tego gdzie były i co robiły.

2. Aby się mogły ubierać według swego gustu, gdyż obrzydły im już ciemne stroje i takież pończochy. „Wyglądamy ciągle tak, jakbyśmmy wracały z pogrzebu" — powiedziała pan na Gimson.

3. Aby mogły przyjmować mężczyzn w swych pokojach, przynajmniej między śniadaniem i obiadem.

4. Żeby im od czasu do czasu wolno było łyknąć kieliszek i wejść bez asysty do lokalu.

Nie wydaje się, ażeby te żądania znalazły uznanie nie tylko wśród władz uniwersyteckich, ale wogóle w konserwatywnem społeczeństwie angielskiem i zapewne panienki będą musiały zredukować swe pretensje. A wogóle warto im przypomnieć słowa piosenki:

Bo taka dama,
Co chodzi sama,
Każdego dnia ma
Przygodę złą!

* * *

Przed paru dniami czytaliśmy następującą wiadomość podaną przez PAT:

BILBAO. Komisja lekarska w Bilbao, pragnąc dowieść, że ludzie chorzy umysłowo zdolni są wykonywać pewne czynności w sposób nie gorszy niż ludzie normalni, zorganizowała mecz piłki nożnej między zespołem umysłowo chorych a drużyną zwykłych piłkarzy.

Mecz miał niezwykły przebieg. Wygrała drużyna umysłowo chorych 4:2. Gra nie została zakłócona żadnym wypadkiem.

Nie rozumiem na czem tu miał polegać eksperyment. Jasna rzecz, że gra w piłkę nożną jest tak absorbująca, męcząca i wymagająca uwagi, że nawet najgorszy warjat musi się tu skupić, skoncentrować i wysilić, zgodnie współpracować z resztą i męczyć się. aby osiągnąć wspólny cel, wygraną. Skoro się więc raz zdołało zainteresować warjata grą i wygraną, jest dla mnie jasne, że będzie on w miarę swych możliwości fizycznych, dobrym piłkarzem.

Znacznie natomiast gorsze jest to, co się na świecie praktykuje ciągle, to jest wpuszczanie spokojnych warjatów na mecze w roli widzów. Ci dopiero dostają tutaj masowych ataków szału, ryczą, wyją, kopią sąsiadów. rzucają czem mogą w graczy lub sędziego, tak, że tylko dzięki czujności policji nie dochodzi do zabójstw i morderstw.

Gdybym był członkiem komisji w Bilbao, zaproponowałbym komisji wyprawy na mecze, gdzie właśnie z pośród publiczności mogliby sobie dobrać wzorową kolekcję idealnych szaleńców.

A już najgorsze jest wyznaczanie warjata do transmitowania przebiegu meczu przez radjo. w czem do niedawna celowało Polskie Radjo. Potem karetki pogotowia odwoziły pacjentów do szpitali i każdy ze współczuciem mówił: „Zwarjował biedak"!

Ale nikt nie widział, że przed zdemolowaniem mieszkania wysłuchał transmisji z meczu.

Wel.

Notatki polemiczne

POLITYKA.

W zawsze interesującem piśmie **Polityka** przeczytałem artykuł naszego byłego współpracownika i przyjaciela p. Stommy p. t. **Dajmy Polsce nowego sojusznika.** Teza artykułu: Wobec groźnej sytuacji międzynarodowej rozwiążmy sytuację ukraińską.

Metoda rozumowania p. Stommy jest nic nie warta. Problem ukraiński nie da się rozwiązać ad hoc. Jego rozwiązanie nie da się **przemycić**, nie da się to zrobić jakimś ukradkiem, jakimś podziałaniem na czyjąś ambicję. W ten sposób można załatwiać szczegóły, rzeczy małe, można uratować kogoś od kary śmierci, lub otrzymać subsydjum. Ale problem, którego nie potrafił rozwiązać Władysław IV — wymaga **rządu**, rządu o wielkim, inteligentnym, odważnym i niepopularnym programie politycznym.

Wielu moich przyjaciół przypomina mi ludzi, u których w aucie zepsuł się motor. Ponieważ motor się zepsuł, więc wóz nie jest czynny, a oni aby go do jazdy uzdolnić **przemalowują** karoserję i wołają głośno „jaki ten motor jest dobry, jaki silny, on tylko sobie tak zakaprysił, ale on lada chwila ruszy, on napewno ruszy. To wcale dobry motor, to nawet niezły motor".

Ludzie z **Polityki** powinni nareszcie zrozumieć, że polityka rządu stała się grobem moich i ich idei i nie liczyć na rząd, i inaczej sobie ustawić hierarchję wagi, inaczej odpowiadać sobie na pytanie „od czego zaczynać".

NA FON SKŁADA CAŁA POLSKA.

Piszę o tem, bo podobnie jak w Wilnie dzieje się w Warszawie, Lwowie, Krakowie... itd.

Komitet **FON.** Wydział wykonawczy: przewodniczący prez. Maleszewski, dyrektor Głazek, Eugenjusz Dobaczewski.

Prezydent Maleszewski to niefortunny kandydat **ozonu** na posła przy wyborach sejmowych, p. Głazek, niezły podobno dyrektor kolei, to jednocześnie pierwszej klasy organizator zwycięstw **ozonowych** wśród pracowników kolejowych, wreszcie p. Eugenjusz Dobaczewski, to mąż stanu **ozonu** najzupełniej oficjalny.

A przecież na Fon dają nietylko ozonowcy,ale i cały naród. Należy więc żałować,że na stanowiska reprezentacyjne wysuwa się prawie wyłącznie członków **ozonu.**

P. Eugenjusz Dobaczewski byłby najlepiej zrobił, aby do komitetu zbiórki na Fon przekazał całą sumę wydatków na ozon wileński. Bo ciągle trzeba pamiętać. W Polsce **dokonało się** zjednoczenie obronne w chwili niebezpieczeństwa, kiedy wszyscy konserwatyści, endecy, ludowcy, socjaliści wołali **wszystko dla armji, niech żyje armja.** Nastrój ten w Polsce nadal trwa i wskazuje, że 1) Polska bronić się i walczyć będzie, 2) że **ozon** jest w Polsce **zbyteczny**, gdyż i bez żadnego udziału **ozonu** Polska się zjednoczyła dokoła armji i jej szefa.

JAK TRZEBA PISAĆ O CZECHACH.

Doskonale o tem napisał **Karol** we wczorajszem **Słowie.** Nie można pisywać o bohaterach Czechach i o tem, jakie grozi Niemcom niebezpieczeństwo z tej strony — bo to jest śmiechu warte. Jeśli się nie bronili, gdy mieli aeroplany, tanki i pierwszorzędną artylerję, to czemuż teraz mają się bronić, kiedy im zostały tylko parasole i laski. Wszystkie wiadomości kolportowane u nas, że przecież Czesi stawiają jakiś opór, okazały się bujdą, choćby dlatego, że jak ktoś zabił jednego Niemca, to Niemcy zaraz najostrzej na to zareagowały i ogłosiły to na cały świat. Czytałem w jednej gazecie łzawe porównywania obecnych Czechów, noszących jakieś tam kolorowe kokardki do powstańców, czy też do epoki przedpowstaniowej w Polsce. Przepraszam bardzo! Jest to porównanie w najwyższym stopniu ubliżające i **krzywdzące** nas. Co jak co ,ale powstańcy 63 roku wykazali, że trzeba iść na walkę nawet w jaknajmniej korzystnych i najbardziej beznadziejnych warunkach.

Jeden Francuz powiedział: nie oburzam się na Czechów, ja ich żałuję. Ale to był **Francuz**, człowiek innej rasy. Natomiast my Polacy, jesteśmy Słowianami. I dlatego **hańba** czeska nas boli i dlatego **my** nie możemy tylko żałować Czechów, winniśmy się na nich oburzać.

Cat.

WYGRANA ZA WYGRANĄ

i uśmiechnięte twarze szczęśliwych graczy—oto sukces kolektury

DZIERŻANOWSKIEGO

Centrala: Warszawa. Nowy Świat 64
Oddział: Gniezno. Chrobrego 14

JUŻ KONIEC KWARTAŁU

Czas najwyższy opłacić prenumeratę do 1 lipca.

Administracja „Słowa" czuje się w obowiązku uprzedzić P. T. Prenumeratorów, że wszystkie nieopłacone w II kwartale r. b. abonamenty zostaną wstrzymane z dniem 25. VI. 1939 roku

Nie sądzmy z pozorów

P. Roman Tomczyk zastanawia się w „Prosto z mostu" w feljetonie p.t. „Djabli człowieka bio rą" nad złą opinją, jaką ma Warszawa w oczach całej Polski, to znaczy — przeciętnego prowincjusza. Jest to opinja „kant - maszynki": Warszawa — to „nabijanie ludzi w butelkę":

Niech to pieroński pieron trzaśnie! — obrusza się p. Tomczyk jako warszawiak z krwi i kości: — Skąd się to wszystko wzięło? Bo przecież chyba nie z jakichś tam małoznaczących wypadków, nie z rzeczywistości... Nie byłoby w tem nic złego ani nikomu nie szkodziło, gdyby nie ten drobny fakt, że Warszawa jest stolicą Rzeczypospolitej Polskiej — a stolica, to do pewnego stopnia uosobienie państwa; jeśli myślimy o Francji i Francuzach, to mimowoli kojarzy nam się jej stołeczne miasto i jego mieszkańcy: Paryż i Paryżanie. Włochy — to Rzym, Grecja — to Ateny. Anglja — Londyn i Londyńczycy. Stolica nadaje ton, daje markę...

Więc w dalszym ciągu p. Tomczak boleje nad tem, że jego Warszawa, jego stolica ma markę bardzo złą, a jej mieszkańcy nadają ton „kombinatorów", i chciałby bardzo jakoś temu zaradzić.

Zdaje mi się, że żale p. Tomczyka oparte są na nieporozumieniu. Przedewszystkiem każda stolica każdego kraju jest zawsze w ten czy inny sposób „kanciarska": od tego są kuci na cztery nogi stołecznicy, żeby „nabijać" nieobytych w wielkim świecie prowincjuszów: każdy przybysz w każdej stolicy (nawet w każdem wielkiem mieście) musi wziąć frycowe. Większe jeszcze, niż w Warszawie, można wziąć w Paryżu, a jeszcze większe w Nowym Yorku, lub w Szanghaju. Po drugie — nigdy nie należy na podstawie stolicy wnioskować o całości kraju; w ten sposób Francja wydawałaby się nam krajem „degeneratów" i „lupanarów", podczas gdy jest to zupełnie normalny, porządny i skromny naród. Czy Berlin jest wyrazem narodu niemieckiego, albo czy przedwojenny Petersburg był obrazem duszy rosyjskiej? Nic podobnego. Gdy kto chce szukać faszyzmu, jedzie do Rzymu; ale gdy kto zamierza badać głębiej duszę narodu włoskiego, ucieka do Florencji, do Padwy, do Sieny, do Assyżu... Tak samo rzecz się ma z Anglją i z każdym innym krajem. I tak samo z Warszawą. Rządzi Warszawą dzisiaj Obóz Zjednoczenia Narodowego. W Warszawie system ten najbardziej się objawia. Ale naród ma oprócz niej inne miasta, gdzie się duch jego manifestuje: jest Kraków, Lwów, Wilno, Poznań, są nawet małe Sandomierze albo i Ryczywoły.

Wysz.

—::—::—

W WIRZE STOLICY

STRASZLIWE PRZEJŚCIA WOJENNE

Pani już niewątpliwie pełnoletnia od ćwierć wieku piszczała:

— Ja nie chcę wojny! Za nic, za żadne skarby nie chcę przeżyć wojny po raz drugi!

— Cóż panią tak zraziło do wojny? Miała pani jakie przykrości z jej powodu czy co?

— Ach panie, co ja przeżyłam podczas wojny! To było tak straszne, tak potworne, tak przerażające, że już drugi raz bym tego nie przeżyła. Oooo, ja znam grozę wojny i dlatego wzdragam się na samą myśl, iż mogłaby się powtórzyć.

— Niechże pani opowie swe przejścia, to było widocznie coś zupełnie wyjątkowego.

— Otóż proszę pana lato 1914 roku spędzałam nad Bałtykiem, na modnej plaży niedaleko Rygi. Idę sobie rano do kąpieli i raptem dowiaduję się, że wojna wybuchła!

— Trzeba wracać czemprędzej do Petersburga! błysnęło mi w w rozgarniętym umyśle, spakowałam się momentalnie i poszłam na dworzec.

Podmiejski pociąg był napchany, dojechałam nim do węzłowej stacji, gdzie miałam się przesiąść do kurjera petersburskiego. I tu zaczął się dramat. Kurjer przeleciał przepełniony, nie było mowy o wdarciu się doń. Ogromny tłum na stacji pożarł wszystko co było w bufecie, czekam na drugi pociąg, przejeżdża, znów przepełniony, znów nie ma mowy o wlezieniu. Przeszedł jeszcze i trzeci, czwarty, dziesiąty pociąg — wszystkie wypchane rezerwistami jadącymi do pułków, oficerami, wojskiem.

Dwa dni sterczę wśród tłumu na stacji, pociągi przelatują coraz pełniejsze. Bufet źle zaopatrzony, spać nie ma gdzie, nudno, męcząco, okropnie. Krzyczymy na dyrekcję: — dawajcie nam pociąg, co to za skandal! wojsko może trochę zaczekać, poskarżymy się, gdzie trzeba i wylecicie stąd jak z procy!

Nastraszył się zawiadowca, zatrzymał wreszcie jeden pociąg, powiedział, że tor zepsuty, jechać dalej nie można. No to rezerwiści wyleźli, rozsypali się po dworcu; wtedy odstawiono pociąg na boczny tor i tam my, cywilna publiczność, cichaczem go zajęliśmy.

Co się działo w wagonach — to nie do opisania! Było nas 15 osób w przedziale, do ustępu przez pół dnia nie mogłam się docisnąć, stałam stłoczona jak sardynka; upał, zaduch, kurz, tłok, głód, pragnienie, pociąg się wlecze — o Boże cóż to była za straszliwa jazda!

Trwała dwie doby. 48 godzin jechaliśmy do Petersburga, wyszłam wreszcie z pociągu napół martwa. Przez tydzień potem odpoczywałam, dojść do siebie nie mogłam. Pojechałam potem do Szwecji i tam siedziałam do 1921 roku.

Widzi pan tedy, że poznałam dobrze grozę wojny. Och, za nic nie chcę nowej, to zbyt okropne!

Karol.

Teatr Narodowy: — „Lśniący strumień"

(The Flashing Stream)

Sztuka w 3 -ch aktach (5 - ciu odsłonach) Charles Morgana
Przełożyli A. Lisiewicz i A. Szembek.

Przez trzy pierwsze odsłony myślałam: — Trzeba być widocznie matematykiem, fizykiem, astronomem... Bo poprzedniego dnia powiedziano mi: — Żadna sztuka w tym roku poza „Szaleństwem" nie zrobiła na mnie tak silnego wrażenia. A ja nie czułam tego wcale. Przeciwnie — raczej rozczarowanie.

Przez trzy pierwsze odsłony sztuka szła krawędzią „Kresu wędrówki", czekaniem... Tam paru żołnierzy zamkniętych w ziemiance, tu paru oficerów marynarki w laboratorjum na wyspie Atlantyku przy pracy nad wynalazkiem. Czterech wybitnie zdolnych ludzi pod rozkazami piątego — genjusza i wynalazcy. Kiedy jeden z nich umiera, miejsce jego zajmuje kobieta, siostra zmarłego, także matematyczka. I wytężona praca idzie dalej.

To nic, że wciąż się jeszcze nie udaje, że następują zmiany i odchylenia, że trzeba przekreślać długie kolumny cyfr i znów zaczynać odnowa. Ci ludzie zamknięci na małej wyspie, mówiący wspólnym językiem matematyków, ci ludzie wierzą w zwycięstwo.

Zupełnie inaczej sądzą, po dwóch latach czekania, ludzie z dużej wyspy, którą bogowie przezwali Anglją. Ci już nie wierzą i decydują zwinąć placówkę.

I wtedy kobieta kłamie. Wybiega przed grono siwych i czcigodnych, przybyłych z Anglji admirałów i krzyczy: — Znalazłam, znalazłam błąd w podstawowych obliczeniach! Tyle dni pracowała tutaj w gorączkowem, szalonem natężeniu i pośpiechu, przez tyle dni nie pamiętała o zmęczeniu, nie mówiła, nie pozwoliła sobie nawet myśleć o swojej miłości do szefa i wynalazcy, i teraz, kiedy są już może o krok, o parę cyfr od ostatecznego odkrycia i kresu wędrówki, wszystko ma runąć, bo ktoś już nie chce dłużej czekać. Gorączkowo, z całą siłą przekonania w prawdę swojego kłamstwa, zaczyna tłumaczyć, wymienia cyfry, wyjaśnia skąd i dlaczego. Ale starzy i czcigodni, przybyli z Anglji admirałowie, uśmiechają się tylko. Nie są matematykami. Nie rozumieją.

Dziewczyna milknie. I wtedy inny cud się spełnia. Wynalazca, który załamał się już i zwątpił, nagle uwierzył spowrotem.

Piękna to scena, ale nie najpiękniejsza, raczej banalna i do przewidzenia.

Daleko piękniejsza jest kiedyindziej.

Admirałowie zostaną przekonani wtedy dopiero, kiedy pierwsza torpeda wyleci w powietrze, poszybuje za nieprzyjacielskim samolotem i wybuchnie w odpowiedniej chwili, aby rozmieść tamtego w pył. Ale dziewczynie i wynalazcy jest to obojętne. Nie na tem im zależy, żeby ich torpedy niszczyły i zabijały, żeby ich nazwisko obiegło cały świat. Im chodzi jedynie o rozwikłanie dręczącej zagadki, o wykrycie prawdy, która jak lśniący strumień przepływa pod ich stopami. Tylko prawdy. Matematyka staje się w ich oczach czysta i doskonała jak miłość, jak wiersz, jak muzyka sama. Jakgdyby jakaś „muzyka nocą" Huxley'a.

I druga scena. Znów mi przywodzi na myśl inny szkic z huxleyowskiego zbioru, szkic o młodym literacie i kotach. Między czcigodnymi admirałami jest jeden o siwych włosach i dobroduszny uśmiechu. Ten przeczuł kłamstwo dziewczyny, zanim jeszcze zdążyła je wypowiedzieć. Żarliwość tego kłamstwa każe mu wierzyć w siłę i pewność zwycięstwa tej garstki dobrowolnych pustelników. Zabiera głos. Z żartobliwym uśmiechem opowiada kolegom - admirałom o swoich pupilach - kotach. Widownia się śmieje. Bo nie każdy czuje, że mówiąc o puszystych, miaucących stworzeniach, dobroduszny admirał mówi — o sprawach wiecznych.

Jak to brzmi ostatnie jego zdanie? — „Szefowie rządu i kobiety powinni osłaniać genjuszy przed ludźmi charakteru..." O, la, la! gdybyż to nie było aż tak męczące!

Zelwerowicz gra admirała mądrego jak samo życie. Gdybym była aktorem, zazdrościłabym mu tej roli. Gdybym była aktorem, zazdrościłabym także sposobu, w jaki to zrobił. P. Marja Gorczyńska w roli Karen Selby, jedynej kobiety w laboratorjum, miała bardzo dobre momenty w ostatnich scenach, ale zawiele patosu i deklamacji przedtem. Drugi admirał, sir George Helston i żona jego, lady Helston, to: Leokadja Pancewicz - Leszczyńska i Jerzy Woskowski. Trudną rolę genjusza i wynalazcy zagrał odrobinę sztywno Tadeusz Białoszczyński. B. ładny zespół jego współpracowników i kompanów stworzyli: Franciszek Dominiak, Jerzy Śliwiński i Jerzy Chodecki. Chmurkowski i Kempa w pozostałych rolach.

Dekoracje projektował Władysław Daszewski. Reżyserował Karol Borowski. Asystent reżysera: Olga Roesslerówna. Czy nie dałoby się trochę skrócić tych 3 pierwszych odsłon. **eddy**

Uniwersyteckie wykłady dla duchowieństwa

Zwyczajem lat poprzednich w dn. 3 — 5 lipca br. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbędą się Uniwersyteckie Wykłady dla Duchowieństwa całej Polski. Tematem wykładów będzie aktualne zagadnienie rasizmu.

Szczegołowe tytuły wykładów są następujące:

Rasy ludzkie ze stanowiska przyrodniczego. Jedność rodzaju ludzkiego i różnorodność ras. Metafizyczne podstawy rasizmu. Krew i rasa jako źródło duchowych i moralnych wartości. Powszechność religji i katolicyzmu a czystość i różnorodność rasowa. Teorje religijne rasizmu. Czystość rasy jako miara wartości moralnych i cel wychowania. Instynkt rasowy jako źródło i miara porządku prawnego w państwie. Rasistowskie ustawodawstwo małżeńskie. Eugenika i populacyjna polityka rasizmu. Semickość i chrystologiczny charakter Starego Testamentu. Św. Paweł a zagadnienie rasowe żydowskie. Stosunek (prawny) Kościoła do żydów w ciągu dziejów. Rasizm żydowski.

Wykładowcami będą profesorowie uniwersytetów: lubelskiego (Ks. Kruszyński, Ks. Pastuszka, Ks. Kawa, Ks. Goliński i p. Czuma), lwowskiego (Ks. Szydelski. Ks. Stepa, Ks. Biskup Goral, Ks. Stopniak, Ks. Wiczyński).

Wpisowe wynosi 5 zł.; koszta mieszkania i utrzymania 5 zł. dziennie.

Bezpośrednio po zakończeniu wykładów odbędą się rekolekcje dla Duchowieństwa.

Komitet Wykładów prosi o wczesne nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: Lublin, Uniwersytet, Wykłady dla Duchowieństwa — z zaznaczeniem udziału na wykładach i rekolekcjach lub tylko na wykładach.

Zakład Wychowawczo - Naukowy
O. O. PIJARÓW
w Lubieszowie na Polesiu
z prawami szkół państwowych
PRZYJMUJE WPISY
do I i II kl. gimn.
(internat pod fachową opieką na miejscu).
Egzaminy wstępne
26 i 27 czerwca.
Prospekty wysyła się na żądanie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 15 czerwca 1939 roku

WALUTY: Belgi belg. 90.40 —90,87. Dolary amer. 5.30½ — 5,33. Dolary kanad. 5.29 — 5,31½. Floreny hol. — 281,90 — 283.62. Franki franc. 14,05 — 14,75. Franki szwajc. 119,60 — 120,40. Funty ang. 24,84 — 25,00. Guldeny gd. 99,75 — 100.25. Korony duńskie 110.85 111.63. Korony norw. 124,70 — 125.62. Korony szwedzkie 127,75 — 128,67. — Liry włoskie 18,00 — 18,60. Marki fińskie 10,75 — 11,02. Marki niem. srebr. 83,50 — 86,00.

AKCJE: Bank Polski 106,00. Cukier 36,00. Lilpop 85,50. Modrzejów 19,25— 19,00. Starachowice 50,50. Zieleniewski 61,25 — 61,00. Żyrardów 51,00. Haberbusch 59,00 — 59,50. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: — 4½% wewn. 60,50. 3% inwest. pierwsza 76,75 — serje 81,00. 3% inwest. druga 78,00 — serje 82,00. 5% konwersyjna 65,00. — 4% premj. dol. 39,50. 4% konsolidac. 61,00 — 60,50 ost. setki i drobne. 4½% ziemskie serja piąta 56.50. 5% Warszawy 1933 roku 65,74 — 64,50 — 65.50 ost. drobne. 5% Kielc 1933 roku 59.00. 5% Lublina 1933 roku 55,00. 5% Łodzi 1938 roku — 55,75. 6% obl. Warszawy 8 i 9 emisja 67,00. Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana

DEWIZY: Belgja 90,65 — 90,43 — 90,87. Berlin 212.01 — 213,07. Gdańsk 99,75 — 100.25. Amsterdam 282,90 — 282,18 — 283,63. Kopenhaga 111,35 — 111,07 — 111,63. Londyn 24,93 — 24,86 25,00. Nowy Jork 5,30 5/8 5.33 1/8. — Nowy Jork kabel 5,32 1/8 — 5,30 7/8 5,33 3/8. Oslo 125.30 — 124,90 — 125,62. Paryż 14.11 — 14,07 — 14,15. Sztokholm 128,35 — 128,03 — 128,67. Zurych 120,10 — 119,80 — 120,40. — Medjolan 27,97 — 27,90 — 28.04. — Helsinki 10,96 — 11,02. Montreal 5,30— 5,32½. Tendencja utrzymana.

PODZIELIĆ SŁOWACJĘ
zamierzają Niemcy wespół z Węgrami

BRATYSŁAWA Od kilku dni prasa francuska podawała rozmaite wiadomości o koncentracji i wzmacnianiu garnizonów niemieckich na Słowacji. Niemcy kategorycznie tym pogłoskom zaprzeczyli.

Pojawiły się zagranicą również pogłoski o zamiarach niemieckich wobec Słowacji, o zamiarze zlikwidowania niepodległości, o zamiarze rozciągnięcia nad nią protektoratu i t. d.

Pogłoski te s ątylko przejawem pewnych nastrojów, panujących i w społeczeństwie słowackiem i wśród okupantów.

Nastroje społeczne stają się zdecydowanie antyniemieckie. Pomimo bardzo usilnych zabiegów rozmaitych działaczy typu Szanio Macha, który wysługuje się Niemcom w sposób nieprawdopodobny — sympatje ludności skierowują się w inną stronę. Agitacja antypolska, prowadzona przez Murgasza i Macha, nie odniosła skutku, a coraz częściej słychać głosy sympatji do Polski i narasta przeświadczenie, że Słowacja tylko stamtąd może oczekiwać polepszenia swej doli.

Równolegle z tem zaczynają ożywać sympatje do Czechów. O ile dawniej kampanja partji hlinkowej była skierowana front tem przeciwko Czechom, o tyle teraz porównanie współczesnej rzeczywistości z niedawną przeszłością działa na korzyść przeszłości, krzewiąc sympatje do Czechów.

Niemcom sytuacja obecna jest bardzo niewygodna. Najwięcej kłopotów mają ze skarbem słowackim: pensje trzeba wypłacać, a w kasach pustki. A do tego nastroje zdecydowanie nieprzychylne.

W tym stanie coraz częściej pojawiają się głosy, żeby „uporządkować" sprawy. Niemcy raczej chcieliby podzielić Słowację pomiędzy siebie i Węgry: do Wagu i na Podkarpaciu zatrzymać pozycje militarnie ważne, a Węgrom oddać większość kraju deficytową gospodarczo.

W ten sposób wytwarza się tam stan wielkiej niepewności i zdenerwowania, który ciąży wszystkim.

Po linji Siegfrieda, Niemcy budują linję Brunhildy
Budowa trzeciej i czwartej linji w górach Czarnego Lasu

PARYŻ. Prasa francuska nadal przynosi różne szczegóły o katastrofalnych zniszczeniach, spowodowanych przez powódź na linji Siegfrieda. Na odcinku 120 km sterczały ze spienionych fal wezbranego Renu tylko szczyty wież artyleryjskich.

Po opadnięciu wód runęła wielka twierdza pod wsią Lauterbach. Woda zniszczyła też tunele podziemne. Ciężkie działa forteczne, przywiezione z Sudetów zostały zamulone błotem. Przyrządy pomiarowe uległy zniszczeniu.

Gen. Brauchitsch przeprowadziwszy inspekcje linji Siegfrieda powiedział do oficerów niemieckich: „Wystarczy jeden atak Francuzów, a cała linja legnie w gruzach".

Woda zniszczyła tysiące betonowych zapór przeciw - czołgowych. Dwie trzecie linji Siegfrieda straciły swą wartość.

„Excelsior" omawiając zapowiedź dr Todta budowy trzeciej linji fortyfikacji, stwierdza, że będzie ona zbudowana na terenach, którym nie może w żadnym wypadku grozić powódź. Chodzi więc o stworzenie linji, która by mogła zastąpić dwie pierwsze linje fortyfikacji na wypadek, gdyby te okazały się nie do użycia z powodu wylewu.

Jest rzeczą możliwą, że niemieckie koła wojskowe myślą już o stworzeniu czwartej linji obronnej, która miałaby przebiegać przez góry Czarnego Lasu.

Prasa francuska o Gdańsku

PARYŻ. Pat. W „La Republique" ukazał się obszerny artykuł, poświęcony sprawie Gdańska. w którym autor wykazuje, że Gdańsk jest niezbędny dla Polski, a nie niezbędny dla Niemiec.

Po rzeczowem przedstawieniu całokształtu zagadnienia gdańskiego i poparciu wywodów szeregiem niezbitych argumentów i danych statystycznych, — autor kończy swój artykuł słowami: — „Jest rzeczą zrozumiałą, że Polska broni swych praw w Gdańsku, jako niezbędnej przestrzeni życiowej, natomiast było by nie do pojęcia, gdyby Niemcy chciały wywołać katastrofę jedynie ze względów prestiżowych".

Połączenie lotnicze Australja–Afryka

Prasa angielska donosi o nowym projektowanym połączeniu lotniczem dwóch kontynentów. Z portu Haedland w zachodniej Australji, startował aparat Guba, udając się w pierwszą, doświadczalną podróż do Mombasa w Kenii. oddalonej o 5000 mil. Jakkolwiek dotychczasowe północne połączenie Anglji z Australją przez Indje i wyspy imperjum holenderskiego jest zdaniem prasy angielskiej zupełnie wystrzegające i nie ma istotnej potrzeby szybkiej komunikacji lotniczej poprzez Ocean Indyjski (oprócz względów ogólno - cywilizacyjnych), to jednak na wypadek wojny ustanowienie tego nowego połączenia lotniczego byłoby niezmiernie wskazane, jako droga zapasowa i dodatkowa do normalnej „drogi imperjalnej".

Sama przyroda ułatwiła to zadanie, rozrzucając na Oceanie Indyjskim szereg drobnych wysepek, nadających się jako bazy dla wodnopłatowców. Dzięki zmysłowi zaborczemu przodków dzisiejszych brytyjczyków. są oni w posiadaniu trzech ogniw, w których płatowiec Guba zamierza się zatrzymać: wysp Seychelles, Cocos i Chagos.

Tylko wyspy Seychelles są znaczniejszych rozmiarów i mają dość duże znaczenia gospodarcze. Cocos i Chagos są archipelagami małych, koralowych wysp, rządzonych bądź z Singaporu, bądź z Mauritius. Rozmiary wysp nie będą jednak stanowiły przeszkody dla rozbudowania baz lotniczych, ponieważ doświadczenia Amerykanów z wyspami i rafami na Pacyfiku jeszcze mniejszemi i opustoszałemi — wykazały. że można je dobrze zużytkować dla celów trans - oceanicznej obsługi lotniczej.

XVII Zjazd Zw. Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. w Warszawie

W niedzielę. dnia 11 bm. zakończyły się obrady XVII Zjazdu Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. Dnia 8 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności p. ministra sprawiedliwości W. Grabowskiego i wielu najwybitniejszych osobistości świata prawniczego.

W dniach 9 i 10 bm. odbywały się obrady poszczególn. komisji tj. sądowej, adwokackiej, notarjalnej, administracyjnej i ogólnej. Przedmiotem rozważań komisji były wnioski zgłoszone przez Radę Naczelną i poszczególne zrzeszenia. Wnioski te dotyczyły najbardziej istotnych spraw nurtujących młodzież prawniczą.

Szczególnie pilnie rozważany był na Zjeździe wniosek Zrzeszenia Aplikantów adwokackich w Warszawie, wzywający Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. do przedstwienia miarodajnym czynnikom gotowego projektu ustawy o weryfikacji listy adwokatów pod kątem widzenia oczyszczenia adwokatury z obcego elementu. Równocześnie z wnioskiem przedstawiony został konkretny projekt oparty na zasadzie wyznaniowości i dopuszczający wyjątkowe zatrzymanie w szeregach adwokatury tylko tych z pośród adwokatów żydów, których zasługi dla Polski zostały stwierdzone wysokiemi odznaczeniami wojskowemi. Zjazd zlecił Radzie Naczelnej przedstawienie odnośnego projektu po ewentualnym przeprowadzeniu go kompetentnym czynnikom.

W dniu 11 bm. odbyło się II plenum Zjazdu, na którem udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wybrano nowe władze.

Na prezesa nowoobranej Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników wybrany został p. adw. Andrzej Ruszkowski. Poza tem w skład Rady weszli pp. Roman Dantec. Bohdan Gierlicki, Jerzy Jaworczykowski, Kiełczyński, Mańkowski Stanisław, Michalak, Pajor, T. Rokitnicki, Rusek. Rutkowski Stefan, Wróbel i Żebrowski Adam.

Tajemnicza młoda angielka
skradła z Luwru arcydzieło Watteau
Policja na śladach złodzieja

PARYŻ. W poniedziałek wieczorem policja wpadła na pierwszy ślad kradzieży słynnego arcydzieła Watteau, który do pewnego stopnia rozjaśnił nieco mroki, jakie dotychczas ciążą nad sensacyjną aferą. Pewna osoba, która w niedzielę zwiedzała Luwr, zgłosiła się w poniedziałek popołudniu do dyrektora galerji, któremu zakomunikowała swe spostrzeżenia. Świadek ten zeznał, że w jednej ze sal galerji zauważył wysoką. szczupłą kobietę, która zdawała się ukrywać coś pod żakietem. Była ona dość zdenerwowana i nawet w pewnej chwili wszczęła rozmowę ze świadkiem mimo, że nie miała ku temu żadnych widocznych powodów. Owa kobieta oświadczyła, że jest Angielką i od dwóch dni przebywa w Paryżu. Wyrażała się z zachwytem o dziełach nagromadzonych w Luwrze, natomiast co do pewnych prac restauracyjnych wysuwała zastrzeżenia.

Policja przywiązuje do tych zeznań dość dużą wagę, tembardziej, że i inne osoby widziały w niedzielę ową wysoką. szczupłą kobietę. Praca policji jest jednak niezwykle utrudniona przez to, że dopiero w 24 godziny po ujawnieniu kradzieży administracja Luwru zdecydowała się na powiadomienie władz bezpieczeństwa. Zwłoka ta została spowodowana tem, że administracja w pierwszej chwili przypuszczała, że zdoła we własnym zakresie odnaleźć zaginiony obraz. Sądzono, że chodzi tu tylko o jakąś złośliwą mistyfikację, lub, że nawet ktoś życzliwy chciał zademonstrować kradzież. by zwrócić uwagę odnośnych władz na niedostateczny dozór nad skarbami sztuki w Luwrze. Gdy jednak wszystkie te nadzieje zawiodły, musiano się zwrócić do policji.

Prasa paryska zamieszczająca obszerne sprawozdania o kradzieży stwierdza m. in., że dla 900 sal w Luwrze dostępnych dla publiczności, angażowanych było tylko 405 dozorców, z czego odpada jeszcze 30 na służbę nocną. Kradzieże w Luwrze ułatwia jeszcze fakt, że każdy dozorca obowiązany jest udzielić zwiedzającym objaśnień, przez co oczywiście uwaga jego jest rozproszona.

Amb. Moltke u w.-min. Szembeka

P. wiceminister Szembek przyjął wczoraj ambasadora Moltkego, poczem przyjął ambasadora Szaronowa.

Należy zwrócić uwagę, że od marca rb. p. Moltke zjawił się po raz pierwszy w M.S.Z.

—::—::—

Której kary bać się?
Dwutorowość administracji — kompromituje władze

W „Kurjerze Polskim" czytamy następujące słuszne uwagi:

Ostatnio z okazji akcji porządkowej, wielu właścicieli nieruchomości otrzymało nakazy wykonania szeregu robót remontowych. Przytem niektórzy dostali właśnie po dwa nakazy: jeden ze starostwa. a drugi — z miejskiego nadzoru budowlanego. Równocześnie.

Wszystko byłoby pięknie, (bo to niby groźniej wygląda, jak z dwóch stron nakazują) gdyby nie pewien szczegół, dość ważny. Starostwo mianowicie postawiło w tym nakazie inny termin ostateczny wykonania remontu, a miejski nadzór budowlany— inny termin.

Więc jakże to? Obydwa terminy są „ostateczne"? A jak który przekroczyć to grozi kara. (Bo karę przewiduje zarówno jeden urząd. jak i drugi).

Biedny obywatel, o którym obydwie instytucje zechciały pamiętać — znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Jeżeli zastosuje się do późniejszego terminu „ostatecznego" — to kto wie, czy tamten urząd nie nałoży mu kary?

Wszystko możliwe na tym dwutorowym świecie Warszawy...

Wartoby doprawdy raz wreszcie tę nieszczęsną dwutorowość usunąć, bo staje się już kompromitująca.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem Rady Miejskiej zgłoszono zresztą rezolucję, która została jednomyślnie przyjęta. Rezolucja ta brzmi: „Rada Miejska zwraca się do Rządu o usunięcie dwutorowości w organizacji władz administracyjnych stolicy i przekazanie wszelkich czynności z wyjątkiem agend, należących do policji państwowej, organom samorządu miasta st. Warszawy".

—::—::—

Echa „śmierci" Jarossy'ego

26 maja r.b. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zarządził zajęcie czasopisma pod nazwą „Der Moment" za podanie nieprawdziwej wiadomości p. t. „Jarossy zastrzelony. Ordonówna aresztowana" i skierował sprawę do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie. Obecnie po uprawomocnieniu się zajęcia, przeciwko winnym zamieszczenia tej notatki zostało wszczęte dochodzenie karne z art. 170 k.k.. które przewiduje karę grzywny i areszt do 2 lat.

—::—::—

Dalsze losy jachtu „Poleszuk"

Harcerski jacht „Poleszuk" po zwiedzeniu wybrzeży Europy. Afryki Północnej i Zachodniej przepłynął Atlantyk, zawijając do Gujany Brytyjskiej. Następnie pożeglował na wyspy Trimidad, Grenadę, Martynikę, Barbados. Obecnie znajduje się w drodze do San Domingo i Kuby.

W projektowanej trasie nastąpiło jednak opóźnienie w związku z niepomyślnemi wiatrami i przeciwnemi prądami, które utrudniały załodze przybijanie do portów we właściwym czasie. Odległość np. z Martyniki do Barbos, zamiast półtorej doby, przebyto aż 5 i pół doby.

Jacht przybędzie na Kubę około 10 czerwca. do Miami trafi prawdopodobnie około 25 czerwca. Następnym etapem rejsu będzie New York, do którego załoga spodziewa się przybyć w połowie lipca.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Lśniący strumień".
TEATR POLSKI: „Koleżanki".
TEATR LETNI: „Król bridża".
TEATR NOWY: „Prawdziwe życie Anny".
TEATR MAŁY: „Ostrożnie, świeżo malowane".
TEATR ATENEUM: „Szczęśliwe dni".
TEATR MALICKIEJ: „Julja kupuje sobie dziecko".
TEATR ALI BABA: „Orzeł czy Rzeszka".
TEATR 8.15: „Baron Kummel".

KINA:

ATLANTIC: „Wielki walc".
BAŁTYK: „Bałkany".
CAPITOL: „U kresu drogi".
CASINO: „Powrót do życia".
COLOSSEUM: „Orły morskie".
EUROPA: „Studentka".
FILHARMONJA: „Gibraltar".
HOLLYWOOD: „Strachy" i rewja
IMPERJAL: „Szaleństwa młodości".
NAPOLEON: „Wielka wygrana".
PALLADIUM. „Ucieczka w nieznane".
PAN: „Zbudź się i żyj"
RIALTO: „Na jej rozkaz".
ROMA: „Korsarze północy".
STUDIO: „Dama z Malakki".
STYLOWY: „Dziewczyna z zaułka".
ŚWIATOWID: „Ukochany".
VICTORIA: „Włóczęgi".

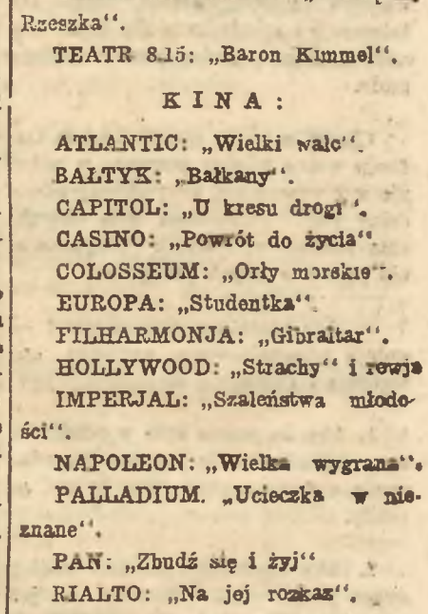

Przy dźwiękach jazzu
spalili swą ofiarę
Potworna zbrodnia w N. Jorku

NOWY JORK. We wtorek policja nowojorska zaalarmowana została niezwykle wyrafinowanem morderstwem popełnionem według wszelkiego prawdopodobieństwa przez członków amerykańskiego świata podziemnego.

Mianowicie w pobliżu parku rozrywkowego „Palisades" znaleziono przywiązane drutem do drzewa zwęglone zwłoki mężczyzny, którego identyczności nie zdołano ustalić. Istnieje przypuszczenie, że morderstwo to pozostaje w bezpośrednim związku z prowadzoną ostatnio przez generalnego prokuratora Dewey'a energiczną akcją, mającą na celu wytępienie gangsterów na terenie Nowego Jorku. Poszczególne bandy gangsterskie, które coraz bardziej tracą grunt pod nogami. usuwają bez skrupułów niewygodnych świadków, których zeznania mogą być dla nich zgubne. Do tej pory zanotowano już zagadkowe zaginięcie kilkunastu osób, które miały składać zeznania przed prokuratorem Dewey'em.

O niebywałem barbarzyństwie sprawców nowego morderstwa świadczy fakt, że przywiązali oni swą ofiarę drutami do drzewa w bezpośrednim sąsiedztwie parku rozrywkowego i przy dolatujących stamtąd dźwiękach muzyki jazzowej oraz śmiechu i radosnych okrzyków rozbawionej publiczności, oblali ją benzyną i żywcem spalili.

Wieść o potwornym morderstwie wywołała ogromne wzburzenie opinji nowojorskiej, a prasa zamieszczająca sensacyjne sprawozdania o morderstwie, domaga się bezwzględnego wytępienia gangsterów.

PAMIĘTAJ!! We wtorek 20 czerwca

rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy 45-ej Loterji Klasowej.

Debaty

„Gazeta Polska"

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

NOWY PARLAMENT RUMUŃSKI

BUKARESZT, w czerwcu. Stary gmach parlamentu bukareszteńskiego zamknięty na głucho od półtora roku, ożywił się wreszcie i wrócił do swej dawnej roli. 7 czerwca król Karol II otworzył uroczyście sesję nowych Izb, wybranych na podstawie nowego prawa wyborczego, opartego na zasadach korporacyjnych. Różnice między liberalnem „wczoraj", a autorytatywnem „dziś" Rumunji nigdy bodaj dotychczas nie wystąpiły w sposób tak wyraźny i zewnętrznie uchwytny, jak właśnie podczas tej uroczystej ceremonji inauguracyjnej. Już prawie czysto optyczne wrażenia mówiły nawet najmniej wtajemniczonemu obserwatorowi o głębokości przemian, które od 10 lutego 1938 r. przeżyła Rumunja. Obszerny amfiteatr Izby deputowanych zapełnił się umundurowaną masą nowych parlamentarzystów. Zamiast dawnych żakietów i surdutów białe, letnie uniformy Frontu Odrodzenia Narodowego, przepasane na rękawie trójbarwną wstążką z krzyżem i herbem Rumunji. Posłowie i senatorowie nie umundurowani nie są dopuszczani do sali obrad, taki właśnie casus przydarzył się p. Maniu i trzem jego towarzyszom z dawnej partji chłopskiej, którzy nazajutrz po inauguracji zjawili się na posiedzenie w marynarkach. Druga obserwacja, która się narzuca, to niewielka stosunkowo ilość dawnych twarzy. Oprócz członków rządu, których większość i za dawnego reżimu odgrywała poważną rolę w Izbach i oprócz kilkudziesięciu byłych parlamentarzystów, którzy od pierwszej chwili opowiedzieli się za królewskiemi reformami, ogromna większość nowo - wybranych to postaci w tym gmachu nieznane. Pierwszy parlament odrodzenia narodowego — jak nazywa Izby prasa rumuńska — to zarazem parlament ludzi nowych.

Wydobycie na powierzchnię życia publicznego tych właśnie sił nowych, niezgranych, nie traktujących polityki zawodowo, a przeciwnie — związanych jak najściślej z produkcją, było przecież założeniem reformy ustroju. Wprowadzając autorytatywne rządy królewskie, likwidując stronnictwa polityczne, nowy reżim poszedł po tej samej linji i na odcinku reformy parlamentu. Jedna ogólnopaństwowa lista kandydatów, zatwierdzanych przez władze Frontu Odrodzenia Narodowego, zakaz propagandy i agitacji przedwyborczej, tak ustnej jak i za pomocą druku (jedynym dozwolonym środkiem oddziaływania na wyborców były krótkie, stuwyrazowe ulotki, opatrzone fotografją kandydata), wykluczenie od głosowania analfabetów, młodzieży poniżej lat 30, jak i osób, nie mogących się wykazać wykonywaniem określonego zawodu, włączonego do ogólnopaństwowego systemu korporacyjnego — tak pojęte wybory musiały dać Izbę niższą homogeniczną, społecznie umiarkowaną, a fachowo stojącą na wysokim poziomie. W Senacie selekcja była jeszcze ściślejsza. Tylko jedną trzecią, to jest 88 senatorów, wybrano w głosowaniu, podczas gdy reszta to w połowie nominaci królewscy, w połowie zaś wiryliści, piastujący godność dożywotnio z racji zajmowania określonej pozycji socjalnej (b. premjerzy, którzy pełnili swój urząd bez przerwy cztery lata, deputowani i senatorowie, którzy należeli kolejno do 10 parlamentów, szefowie uznanych przez państwo wyznań etc.). Dodać przy tem należy, że czynne prawo wyborcze do Senatu mieli tylko członkowie władz korporacji i związków zawodowych, ogółem 1.100 osób.

Nowe prawo wyborcze zmniejszyło wprawdzie mniej więcej o 55 proc. liczbę wyborców, wzamian jednak frekwencja była wyższa niż kiedykolwiek przedtem, osiągając przeciętną 95%, nie notowaną jeszcze nigdy w Rumunji. Nie było też najdrobniejszych prób akcji bojkotowej, ani żadnych incydentów, co wskazuje, że nowy reżim spacyfikował kraj i utrwalił porządek publiczny. Politycznie zatem wybory są dla rządu sukcesem, wymownie podkreślonym przez rekordową liczbę 170.000 głosów, jaką zdobył premjer Armand Calinescu, będący motorem prac rządu i faktycznym współtwórcą wszystkich niemal reform, przeprowadzanych w kraju. Aspekt społeczny wyborów wykazał silną więź solidarności zawodowej. Tak więc włościanie (głosowali nie wszyscy, bo analfabeci byli wykluczeni) przeprowadzili aż 29 deputowanych, podczas gdy poprzednio ruch chłopski był reprezentowany prawie wyłącznie przez inteligencję miejską. Były nawet wypadki, że chłopi węgierscy głosowali raczej na chłopskich kandydatów rumuńskich, niż na konserwatywnych przywódców mniejszości węgierskiej. Z uwagi na czysto apolityczny i korporacyjny charakter nowego parlamentu, warto przytoczyć skład zawodowy Izby deputowanych: na 256 członków liczy ona 29 chłopów, 38 agronomów i większych właścicieli, 12 robotników, 41 kupców, 22 przemysłowców, 55 adwokatów, 24 profesorów uniwersytetu, 8 nauczycieli szkół średnich i wyższych, 7 inżynierów, 8 lekarzy, 2 farmaceutów, 8 bankowców, 4 dziennikarzy, 2 duchownych, 4 emerytów i po jednym wydawcy i architekcie.

Wbrew pewnym krytykom, które podniosły się zagranicą, podkreślić trzeba bezstronnie, że mniejszościom narodowym dano pełną swobodę wystawiania kandydatur. Tak więc półtoramiljonowa grupa etniczna węgierska zgłosiła do Izby za pośrednictwem węgierskiej sekcji Frontu Odrodzenia Narodowego 15 kandydatów, z których wybrano 9, a do Senatu 4, z których wybrano 2. Pozatem węgierskie związki robotnicze, nie należące do sekcji węgierskiej Frontu, wprowadziły do Senatu dwóch swoich przedstawicieli. Do tych 13 Węgrów, wybranych w głosowaniu, dodać trzeba 3 senatorów węgierskich mianowanych przez króla i 2 senatorów - wirylistów, co w sumie zapewnia Węgrom po 9 przedstawicieli w każdej z Izb. 800.000-czna mniejszość niemiecka spośród 11 kandydatów przeprowadziła tylko 5, w wielu ośrodkach bowiem Niemcy woleli głosować na bardziej umiarkowanych społecznie kandydatów rumuńskich, niż na zglajchszaltowane kierownictwo „Wspólnoty niemieckiej", które okupowało miejsca na liście. 350.000-czna mniejszość bułgarska nie zdołała wybrać ani jednego deputowanego, podobno wskutek rozstrzelenia głosów między zbyt wiele nazwisk. Kandydat polski z Bukowiny nie przeszedł wskutek zbyt wysokiego dzielnika wyborczego, nie mniej skupił bardzo poważną liczbę głosów, bo około 20.000 (nie należy zapominać, że w całym kraju uprawnieni do głosowania stanowili przeciętnie niewiele ponad 10% ogółu ludności). Wyrazem życzliwości rządu dla mniejszości polskiej stało się powołnie p. Tytusa Czerkawskiego do Senatu drogą nominacji królewskiej.

***

Na tle nakreślonej wyżej struktury społecznej i zawodowej nowego parlamentu nasuwają się jednak siłą rzeczy i pewne dylematy polityczne. Jaki wpływ na stabilizację nowego ustroju wywrze nowy parlament? Czy ułatwi i przyśpieszy proces ostatecznego zrośnięcia się reżimu z glebą społeczną? Czy brak w Izbie przedstawicieli żywiołów opozycyjnych (grupa p. Maniu i t. zw. starzy liberałowie) nie wzbudzi pewnego niezadowolenia w masach? Czy wreszcie sama struktura prawna parlamentu, który nie posiada prawa inicjatywy ustawodawczej, ani też wpływu na tworzenie i zmianę rządu, nie zepchnie go do roli technicznego organu uchwalającego? Zagadnienia te, poruszane zresztą niedawno na tem samem miejscu, są zbyt skomplikowane, by już dzisiaj można się było bawić w przepowiednie. Ograniczymy się więc raczej do podkreślenia pewnych elementów realnych, które dała nam obserwacja półtorarocznego istnienia nowego porządku.

Faktem najważniejszym jest występujący coraz wyraźniej proces pogłębiania się świadomości, że położenie kresu stosunkom sprzed 10 lutego było koniecznością. Nawet niektórzy wybitni opozycjoniści, którzy co klika miesięcy wysyłają do pałacu królewskiego memorjały ze swymi postulatami, zdają sobie sprawę, że powrót do systemu liberalizmu parlamentarnego nie jest w obecnej sytuacji możliwy. Choć więc personalnie p. Maniu np. posiada jeszcze silną opozycję, choć w Siedmiogrodzie istnieje nadal grupa malkontentów, większość społeczeństwa rumuńskiego udzieliła już obecnie kredytu moralnego nowemu reżimowi. Kredyt ten pogłębi się i utrwali w zależności od efektów reform rządowych. Jeśli chłop, robotnik i drobny kupiec poczną żyć i zarabiać lepiej, jeśli administracja państwowa zda egzamin uzdrowienia, jeśli inwestycje polepszą warunki komunikacyjne i handlowe, jeśli rozpoczęta z wielkim impetem ofensywa sanitarna wytrzebie epidemje i nagminne choroby, trapiące tu i ówdzie wieś, nikt w Rumunji nie będzie napewno wzdychał do czasów minionych, które dawały fikcję swobód, ale zato uniemożliwiały normalny rozwój tego bogatego kraju, który przy dobrej administracji byłby w stanie poczynić w krótkim czasie zadziwiające postępy.

W ramach tej formuły mieści się i pośrednia odpowiedź na pytanie o stosunek społeczeństwa do nowego parlamentu. Rząd, jak się zdaje, zamierza się przyczynić do dźwignięcia autorytetu Izb i nie zechce ich spychać do roli wykonawczego organu uchwalającego. W każdym razie data 7 czerwca oznacza zakończenie etapu reform podstawowych. Struktura ustrojowa Rumunji została wykończona i na tym fundamencie ma się obecnie rozpocząć organiczny rozwój wszystkich dziedzin życia ekonomicznego i społecznego.

Stefan Werner

Daremna jest walka z wiatrakami

daremne też są marzenia o beztroskim bycie, gdy brak wielkiego majątku. 45-ta Loterja daje poważne szanse wzbogacenia się, a szczęście stale sprzyja grającym w znanej kolekturze

A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145461.
Ciągnienie I klasy rozpoczyna się 20 czerwca r. b.

Dyskusja o pracy mężatek

Pani Roosevelt i jej antagonistka

BOSTON PAT. Niejaka pani Florence Birmingham wyzwała żonę prezydenta Roosevelta na publiczną debatę w sprawie t. zw. „pracujących żon". Pani Roosevelt popiera pracę mężatek, podczas gdy pani Birmingham stoi na czele związku, zwalczającego ten objaw społeczny i uważającego, że pracujące żony zatrudnionych mężów przyczyniają się do zmniejszenia liczby urodzin i do demoralizacji społeczeństwa, którego podstawą jest przedewszystkiem rodzina i dom rodzinny, pozostający pod troskliwą opieką kobiety. Zdaniem pani Birmingham, praca mężatek podkopuje fundamenty moralne, społeczne i gospodarcze narodu.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

Król i królowa W. Brytanji

wracają do Europy

NEW GLASGOW (NOWA SZKOCJA) PAT. Dzień wczorajszy był ostatnim dniem pobytu angielskiej pary królewskiej na ziemi amerykańskiej. O godzinie 19-ej (czasu miejscowego) król Jerzy i królowa Elżbieta wsiedli w Halifax na pokład parowca „Empress of Britain", rozpoczynając podróż powrotną do Anglji.

Ostatnią noc para królewska spędziła w pociągu specjalnym, który zatrzymał się w pobliżu Halifax.

Oficerowie czescy rozpoczynają karjerę

cywilną

PRAGA PAT. W dzienniku ustaw i rozporządzeń ukazał się dekret rządu w sprawie zaszeregowania oficerów armji czechosłowackiej do publicznej służby państwowej.

Według dekretu tego, oficerowie sądownictwa wojskowego, zatrudnieni będą przy sądach cywilnych. Oficerowie kapelani pełnić będą obowiązki w administracji kościelnej. Oficerowie broni oraz oficerowie służby pomocniczej przekazani będą do poszczególnych działów administracji publicznej oraz do szkolnictwa. Uposażenie oficerów na nowych stanowiskach ódpowiadać będzie z zasady ich dotychczasowym poborom.

Dekret przewiduje ponadto pewne ułatwienia dla oficerów b. armji czechosłowackiej przy ubieganiu się o posady w przedsiębiorstwach prywatnych oraz przy zakładaniu własnych przedsiębiorstw.

Stosunek służbowy tych oficerów, którzy nie uzyskają posady i którzy nie mają przynajmn. 10 lat zaliczonych do emerytury, gaśnie automatycznie z dniem 31. 12. b.r., przyczem pobierać oni będą dotychczasowe uposażenie przez okres jednego roku, o ile mają zaliczonych mniej niż 5 lat do emerytury, a przez okres 2-ch lat, w wypadku, gdy mają przynajmniej 5 lat zaliczonych do emerytury.

Kanclerz Hitler osobiście ustala

maksymalną szybkość pojazdów

BERLIN PAT. Jak wielką wagę przywiązuje kanclerz Rzeszy do osobiście wydanego zakazu przekraczania maksymalnej szybkości dla pojazdów mechanicznych, dowodzi ogłoszone wczoraj rozporządzenie dopełniające, wykluczające wszelkie wyjątki, o których mowa była uprzednio i stwierdzające, że przy jazdach próbnych zastrzegł sobie kanclerz w poszczególnych wypadkach osobiste udzielanie zezwoleń w drodze wyjątku.

Aneksja Antarktydy przez St. Zjednoczone

WASZYNGTON PAT. Słynny podróżnik i uczony admirał Byrd, zdobywca ziem otaczających biegun południowy, gdzie spędził z naukowemi ekspedycjami dwa sezony, zwrócił się do kongresu z żądaniem uchwalenia odpowiednich funduszów na wysłanie do tych rejonów ponownej, tym razem rządowej, ekspedycji, którąby formalnie w imieniu Stanów Zjednoczonych, objęła te tereny o powierzchni około miljona kwadratowych mil angielskich w posiadanie. Według sprawozdań admirała Byrda, Antarktyda posiada niewyczerpane bogactwa mineralne.

Marlena Dietrich płaci podatki

Sensacyjny powód opóźnienia odjazdu „Normandie"

NOWY JORK PAT. Odjazd statku „Normandie" został opóźniony o 40 minut skutkiem pojawienia się agentów federalnych, którzy weszli na pokład statku celem konfiskaty bagaży aktorki kinematograficznej Marleny Dietrich, udającej się do Europy. Władze skarbowe oskarżają aktorkę, od tygodnia obywatelkę Stanów Zjednoczonych o nie uiszczenie podatku dochodowego w wysokości 284 tys. dolarów za lata 1936 i 1937.

Marlena Dietrich, która jedzie do Europy w towarzystwie męża, oświadczyła przedstawicielom prasy, iż jest tą całą sprawą bardzo zdziwiona, gdyż zawsze regularnie płaciła podatki, w ostatnim zaś roku nie miała żadnych dochodów, ponieważ zupełnie nie nakręcała filmów. Agenci skarbowi oświadczyli natomiast, iż suma ta należy się za tournée artystyczne Marleny Diettrich w Anglji, według zaś prawodawstwa amerykańskiego, każdy obywatel Stanów Zjednoczonych, pracujący zagranicą, obowiązany jest płacić podatek dochodowy.

Po złożeniu przez Marlenę Diettrich zobowiązania zapłacenia żądanej sumy, agenci skarbowi zezwolili jej na udanie się do Europy.

Programy radjowe

WARSZAWA
Piątek, 16 czerwca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8,15 Kłopoty i rady. 8,30 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 14,45 „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach" — opowiadanie. 15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 16,45 „Rozmowa z chorymi". 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 Koncert. 19,00 „Książki do których się wraca". 19,20 Chwila Biura Studjów. 19.30 „Przy wieczerzy" (płyty). 20,05 Reportaż. 20,15 Rezerwa. — 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Pieśni kompozytorów szwedzkich. 21,45 „Don Juan" — opera Mozarta. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. — 23,13 Wiadomości z Polski w języku węgierskim.

WARSZAWA
Sobota, 17 czerwca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka. 8,15 Z mikrofonem przez Polskę. 8,30 Przerwa. 11,00 — Audycja dla szkół. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin Infantki" — wg. Oskara Wilde'a, oprac. Zofja Bogdańska. 15,15 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej.— 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza. 16,45 Życie kwiatów:— Mile widziani goście — pogadanka, wygłosi prof. dr. Władysław Szafer (z Krakowa). 17,00 Muzyka taneczna. — 18,00 Audycja poświęcona pracy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w związku z IV Walnym Zjazdem Delegatów. 18,25 Koncert rozrywkowy.— 19,00 „Charaktery": Wincenty, człowiek niebezpieczny, — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Komackiego. 19,20 Rezerwa. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Polesie śpiewa" (melodje ziemi poleskiej) — audycja w opracowaniu Czesława Kozietulskiego. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne.— 21,00 IV Festiwal muzyczny. Transmisja z Dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. I koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, z udziałem Ewy Bandrowskiej - Turskiej (śpiew) i Józefa Smidowicza (fortepian). 22,05 Kraków był metropolją muzyki polskiej — feljeton muzyczny prof. dr. Józefa Reissa. 22,20 Przerwa. 22,25 Cz. II Koncertu z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. Transmisja do Ameryki. — 23,25 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,30 Muzyka taneczna.

WILNO
Piątek, 16 czerwca 1939 roku

6.56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Z myzyki skandynawskiej.— 14,00 Popularne utwory orkiestrowe.— 14,40 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 17,00 Motywy cygańskie w muzyce lekkiej. — 17,30 Wycieczki i spacery prowadzi L. Szostakowski. 17,35 Recital śpiewaczy A. Kwietnia. 17,50 Muzyka z płyt. — Patrz program warszawski. 19,30 — „Przy wieczerzy". Patrz program warszawski. 20,25 „Nasze bydło krajowe" — pogadanka dla rolników. Patrz program warszawski. 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE
Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.
Piątek, 16 czerwca 1939 roku

6.56 Sygnał i pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 — Wszystkiego po trochu". 13,55 Nasz program. 14,00 Muzyka polska.— 17,00 Motywy cygańskie w muzyce lekkiej.— 17,30 Muzyka z płyt. 17,45 Skrzynka techniczna. 19,30 Muzyka z płyt. 20,25 Co to jest malarja bydła i jak się przed nią ustrzec? — pogadanka. 20,35 — Wiadomości dla wsi. 23.05 Zakończenie programu.

Echa gospodarcze

Fatalne stosunki handlowe z Francją

Prawicowa prasa francuska wiele pisze o zaniedbaniach gospodarczych tego bogatego kraju wobec sojuszników. W jednym z niedawnych n-rów „Polski Gospodarczej" p. St. Rękawek daje nam przejrzysty obraz niedomagań polsko - francuskich stosunków handlowych. Oto szesnastoletni bilans wartości wywozu naszego do Francji w procencie ogólnego wywozu:

1922	1.	8.
1923	2.	1.
1924	4.	2.
1925	1.	8.
1926	3.	6.
1927	1.	7.
1928	1.	7.
1929	2.	2.
1930	3.	1.
1931	5.	5.
1932	5.	7.
1933	5.	5.
1934	4.	2.
1935	3.	5.
1936	4.	3.
1937	4.	1.
1938	3.	8.

Zaiste smutny komentarz do górnolotnych deklamacyj o przyjaźni. Ani razu wywóz nasz do Francji nie zdołał przekroczyć pięć i pół procent naszego wywozu ogólnego. Dodajmy, że węgiel i drzewo zajmują znacznie więcej niż połowę wartości eksportu, i że w ostatnich latach wyraźnie suma wywozu spada, mimo że wywóz do Niemiec powiększa się, a będziemy mieli w grubym zarysie obraz tego, co my we Francji możemy lokować. Jak z kolei przedstawia się wywóz Francji do Polski. Słabo, choć bilans jest zawsze prawie na korzyść Francji, mimo że Francja jest naszym krajem wierzycielskim. W ogólnym procencie naszego importu Francja zajmuje 3 do 7 procent, saldo zaś na korzyść Francji z całego okresu zbliża się do miljarda złotych. Wartość 100 kg. towarów importowanych przez nas wynosi niekiedy 56 razy więcej niż wartość 100 kg. naszego eksportu. To wystarczy, aby się zorjentować jak jednostronnie Francja korzysta ze stosunków wzajemnych obu państw.

Aby temu zaradzić, w maju 1937 r. traktat handlowy z Francją ustanowił, że wywóz z Polski ma przewyższać przywóz w stosunku 100 do 80. Niestety już w 1938 r. przywóz przekroczył wywóz o przeszło półtora miljona. Ostatnio dopiero przeprowadzono kilka zmian, dzieląc towary na dwie grupy, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy naszego bilansu. Czy jednak nie przyczyni się do dalszego zmniejszenia obrotów, oto co na przyszły rok zobaczymy.

Komitet Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

uskutecznia od trzech tygodni ekspedycję książki pod tytułem:

„Ferdynand Ruszczyc — życie i dzieło"

i wielokrotnie zawiadamiał o tem Panów Prenumeratorów. Pomimo tego powyżej stu osób z Wilna dotychczas jeszcze nie odebrało książki. Komitet uprzedza P. Prenumeratorów, że ekspedycja **będzie czynna tylko do dnia 21 czerwca włącznie,** po czem zostanie nieodwołalnie zamknięta i wydawanie książki zawieszone aż do 1 października 1939 r. Ekspedycja w godzinach 4 — 7 popołudniu codziennie prócz dni świątecznych.

Orzeszkowej 3 m. 2 u J. Bułhaka.

Uczestnicy raidu automobilowego

w Jastrzębiej Górze

JASTRZĘBIA GÓRA. W nocy z wtorku na środę przybyli do Jastrzębiej Góry uczestnicy Międzynarodowego Rajdu Automobilowego, przebywszy w dotychczasowych dwóch etapach dystans 2.653 km.

Etap drugi prowadził z Warszawy przez województwa śląskie, łódzkie i pomorskie. Etap należał do niezwykle trudnych. Trasa z Poznania do Jastrzębiej Góry była fatalnie obstawiona. Na szosach nie było strażników drogowych dla wskazywania dalszej drogi. Z tego powodu zawodnicy mylili drogę, co powodowało konieczność nadrabiania kilmetrów.

Na drugim etapie odpadli od konkurencji — p. Ryl na Fiat 1100 i pani Kuncewiczowa na Chevrolecie. Wóz pani Kuncewiczowej uszkodzony został w kraksie pod Warszawą. Zmusiło to automobilistę do wycofania się z rajdu wskutek przekroczenia czasu, lecz jedzie ona dalej poza konkursem i przybyła do Jastrzębiej Góry we środę o godz. 4 rano. Na punkt kontrolny w Jastrzębiej Górze pierwszy przybył Jan Ripper na Lancji o godz. 0,13, za nim — Kossowski na Fiat 1500 o godz. 0,16, Pronaszko na Renault o tym samym czasie, Potocki na BMW o godz. 0.45, Polański na Hansa o godz. 0,51 i Dzierliński na Renault o godz. 0.52.

Ostatni z zawodników — Szachowski na Skodzie, przybył na metę o g. 3,49.

Pod Wejherowem p. Tarnawa na Aero uszkodził podwozie, wpadając do rowu.

Dzień dzisiejszy (środa) przeznaczony jest całkowicie na odpoczynek. Maszyny zaparkowane zostały w specjalnym parku, a zawodników ulokowano w pensjonacie „Bałtyk".

We czwartek odbędzie się próba szybkości płaskiej bez rozbiegu na szosie pomiędzy Jastrzębią Górą a Wielką Wsią. Start do próby odbędzie się z miejsca, z silnikiem w ruchu, z pełną obsadą samochodu, na odcinku 1 km.

W czwartek rozpocznie się 3-ci etap rajdu. Trasa prowadzić będzie z Jastrzębiej Góry przez Gdynię, Tuchołę, Bydgoszcz, Konin do Warszawy. Dystans 567 km. W Koninie zawodnicy zatrzymają się celem uzyskania wiz kontrolnych w swoich książkach drogowych.

Bezpośrednio po przybyciu na metę trzeciego etapu w Warszawie na odcinku długości 250 m. odbędzie się próba zręczności. Na wykonanie próby zręczności otrzyma każdy zawodnik 100 sek. Za każdą sekundę poniżej przeznaczonego czasu liczyć się będzie 1 punkt dodatni, a za każdą sekundę powyżej tej normy — 1 punkt ujemny. Czas trwania próby jest jednak ograniczony do 150 sek. W razie przekroczenia tego czasu uważać się będzie próbę za nieodbytą, a zawodnik będzie ukarany 100 punktami ujemnemi.

Notatki radjowe

„DOBRY ŻART TYNFA WART"
Wesołe audycje niedzielne

W ostatnią niedzielę każdego miesiąca w sezonie letnim nadawać będzie Polskie Radjo wesołą audycję „Dobry żart tynfa wart" opartą o dowcipy i anegdoty nadesłane przez radjosłuchaczy. Audycja ta będzie równocześnie stałym konkursem, gdyż spośród nadesłanego przez radjosłuchaczy materjału wybierać się będzie i nagradzać najbardziej udane dowcipy.

Każdy z radjosłuchaczy może do 15 każdego miesiąca (od czerwca do września włącznie) nadsyłać dowcipy zaczerpnięte z dowolnych źródeł, ale nadające się do wygłoszenia przed mikrofonem, z tem, że każdy radjosłuchacz może nadesłać nie więcej jak 5 dowcipów. Sąd konkursowy co miesiąc podczas audycji radjowych przyznawać będzie pięć nagród w wysokości I — 30 zł., II — 25 zł., III — 20 zł., IV-ta — 15 zł., i V — 10 zł.

W audycjach tych brać będą udział: popularny i najstarszy speaker radjowy Tadeusz Bocheński i Jerzy Roland, znani „Kedziuś i Jerzy" z rozmówek radjowych.

—::—::—

W terenie i na torach

TRZEBA ZWALCZAĆ FIGURANTÓW

Od pewnego czasu w sporcie polskim dał się zauważyć brak pewnego rodzaju entuzjazmu. Ot, organizują się imprezy, zwycięża ten i ów, ale niema już tego zachwytu wynikami, ani też ludźmi.

Przypomnijmy sobie, jak przed laty Heliasz rzucił kulą 16 mtr. 5 cmt., ile było mówienia, opowiadania i zachwytów pod adresem utalentowanego zawodnika.

Przypomnijmy sobie chociaż by te same sukcesy Kusocińskiego z przed 8 lat i zestawmy je z dzisiejszym oddźwiękiem w społeczeństwie.

Gierutto przerósł o głowę Heliasza. Powie ktoś może, że Gierutto rzuca tylko 16,02, że brak mu 3 cntm. do rekordu, ale Gierutto jest doskonałym wielobojstą, a mimo wszystko nie ma tej sławy, jaką miał Heliasz.

Z Kusocińskim i z innymi jest podobna historja.

W dużej mierze przypisać to należy obecnej sytuacji politycznej, która odsuwa sport na plan drugi i każe nieraz zapominać o ludziach boisk sportowych.

Z drugiej zaś strony trzeba objektywnie stwierdzić, że niestety sport już „przejadł się" i obecnie nie znajduje się u szczytu swego rozkwitu, a że tak jest, to w każdej chwili można udowodnić, biorąc do ręki statystyki naszych klubów, związków okręgowych i innych organizacyj sportowych, które wyraźnie mówią nam o upadku.

Może nie jest to w 100 procentach upadek, a poprostu załamanie się.

Sport ma silnego konkurenta w postaci wychowania fizycznego. A przecież sport i wychowanie fizyczne, to dwie chociaż pokrewne, to jednak różne dziedziny życia.

Chcąc zapewnić poprawę koniunktury sportu, trzeba koniecznie sport ten zacząć traktować po przyjacielsku i przestać nareszcie szukać dziury w całem, a przedewszystkiem na czele sportu postawić ludzi wykwalifikowanych i poważnych.

Nie chcę bynajmniej nikogo obrazić, ale bardzo często bywa, że do sportu garną się jednostki niezbyt wartościowe, a w sporcie zajmują wysokie i reprezentacyjne stanowiska.

To nie jest dobrze, że tak jest. A że tak się dzieje, to w dużej mierze winę ponosić muszą nasze naczelne władze sportowe, które zapewne wyczuwają, że na tem cierpi dobro sprawy sportowej, że sport traci na swym prestiżu.

Czasami ma się poprostu brak zaufania do pewnych organizacyj i związków sportowych. Na walne zebrania związków przychodzi minimalna ilość delegatów klubowych, a jak dochodzi się do wyboru władz, to najczęściej zakorkowuje się na czas dłuższy sprawę i zaczyna się polowania za kandydaturami.

Polowanie — jak polowanie. Często zależy od przypadku i szczęścia. Najczęściej jednak idzie się po linji najmniejszego oporu i wybiera się ludzi, byle tylko jakoś skompletować zarząd i nareszcie zamknąć walne zebranie, a nowoobrany zarząd niech sobie głowi się nad resztą poważnych zagadnień pracy społeczno - sportowej.

Mojem zdaniem mylna jest taktyka szukania na prezesów związków okręgowych ludzi stojących na wysokich stanowiskach.

Najczęściej dygnitarze ci mają bardzo mało czasu na sport, którego nie znają tak dobrze, jak znałby jakiś inny, mniej popularny i mniej „ważny" prezes, a który mógłby dla sportu oddać znacznie więcej usług.

Mojem zdaniem na czele związków okręgowych powinni stać fachowcy i rzeczywiście ludzie oddani tej sprawie, a nie przypadkowi, którzy lada chwila mogą być przeniesieni służbowo z tego, czy innego miasta do innego województwa, czy formacji wojskowej.

Na czele życia sportowego powinni w Polsce stać ludzie, którzy kochają sport i związani są z danym terenem.

Praca sportowa jest nieraz bardzo skomplikowana, a że sport ma już dzisiaj wyrobioną markę, przeto nie potrzebuje specjalnej protekcji tego, czy innego dygnitarza.

Sport musi być sam przez się dostatecznie popierany przez wojsko, władze państwowe czy samorządowe. Rzecz oczywista, że jeżeli znajdzie się jakaś 100 procentowa jednostka na wysokiem stanowisku, której praca zawodowa nie koliduje ze sportem i w sporcie nie jest tak zwanym „figurantem", to tem lepiej będzie dla samego sportu, ale najczęściej spotyka się, że pan prezes nic nie robi, a robią inni nieznani szerszemu ogółowi członkowie zarządu, albo nawet i niecłonkowie, a ludzie dobrej woli.

Ileż to było wypadków, że niektórzy prezesi nie uważali za stosowne przychodzić nawet na zebrania zarządu, a nawet na zebrania walne, by otrzymać chociażby absolutorjum, względnie wytłumaczyć się z pewnych zarzutów, stawianych nieraz przez przedstawicieli klubów sportowych.

Pod tym względem w sporcie polskim powinna zajść czem prędzej tem lepiej, zasadnicza zmiana, a zobaczymy, że sport nasz nabierze siły organizacyjnej i nie będzie przysłowiowym już dzisiaj kolosem na glinianych nogach.

Jarwan.

—::—::—

TURNIEJ SIATKÓWKI W WOŁOŻYNIE

WOŁOŻYN. N. bolsze sportowem szkoły powszechnej odbył się w Wołożynie turniej piłki siatkowej, w którym startowały: pks, gimnazjum samorządowe, szkoła powszechna zw. harcerski, oddz. zw. rez. w Zabrzeziu i oddz. zw. strzel.

W wyniku licznych spotkań pierwsze miejsce w turnieju zdobył zespół miejscowego gimnazjum samorządu, który w finałowem spotkaniu pokonał zw. rezerwistów w stosunku 2:1.

O MISTRZOSTWO GRUPY LIDZKIEJ

LIDA. W Lidzie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego pomiędzy mistrzem grupy lidzkiej „Parkowianką", a mistrzem Wilna WKS Śmigły.

Jak było do przewidzenia zwycięstwo odniosła drużyna wileńska w stosunku 6:0 (1:0).

W sobotę zawody lekkoatletyczne

na Pióromoncie

Zdaje się, że jednak lekkoatleci wileńscy po otrzymaniu wielu gorzkich słów, prawie ze wszystkich stron, przystąpili nareszcie do systematycznej pracy. Jutro na stadjonie Ośrodka WF przy ul. Pióromont dojdzie do interesującego ćwierćmeczu lekkoatletycznego. Z jednej strony staną lekkoatleci AZS z PPW, zaś z przeciwnej KPW z PKS. Oba zespoły posiadają niemal równorzędną obsadę, to też wynik meczu będzie się wahał aż do ostatniej konkurencji dnia — sztafety. Program zawodów przewiduje: biegi — 100 m, 400 m i 3000 m; skoki — wdal i wzwyż oraz pchnięcie kulą, rzut dyskiem i oszczepem. W zawodach wezmą udział czołowi lekkoatleci wileńscy na czele: z Łomawskim, Rymowiczem i Olszewskim. Początek o godzinie 16. Ceny propagandowe. (h)

—::—::—

Poświęcenie hangaru w Auksztagirach

W sobotę o godz. 9 rano w Auksztagirach nastąpi uroczyste poświęcenie nowowybudowanego hangaru. W programie przewidziano polową Mszę św. oraz loty pokazowe. Powstały niedawno hangar może pomieścić kilkadziesiąt szybowców. (h)

Grodno i Wilno w piłce nożnej

GRODNO. W najbliższą niedzielę na stadjonie okręgowego ośrodka wychowania fizycznego odbędzie się w Grodnie międzymiastowy piłkarski mecz pomiędzy reprezentacją Grodna, a reprezentacją Wilna. — Reprezentacja Grodna składać się będzie z zawodników WKS, Cresovii i Makabi. Szkielet drużyny tworzyć będą zawodnicy WKS.

Wilno — Lida w piłce nożnej

WILNO. W najbliższą niedzielę drugi garnitur piłkarskiej reprezentacji Wilna wyjedzie do Lidy, gdzie rozegra zawody propagandowe z tamtejszą reprezentacją.

Występy Wilnian w Lidzie cieszą się dużem powodzeniem, o czem najlepiej świadczy frekwencja widzów na ostatnim meczu w tym prowincjonalnym mieście, która przekroczyła ponad 2 tysiące osób.

Na przystaniach wioślarskich ożywienie

Wioślarze wileńscy przejawiają ostatnio znaczne ożywienie. Na przystani „Śmigłego", przez cały dzień uwijają się członkowie osad. Ponad cztery czwórki trenują systematycznie niemal codziennie. Kierownictwo sekcji przypuszcza, że gdzieś za dwa tygodnie ilość trenujących osad wzrośnie do dziesięciu. (h)

Kursy nauki pływania

cieszą się powodzeniem

Okręgowy Ośrodek WF w Wilnie, z chwilą wybudowania basenów pływackich na Wilji przystąpił natychmiast do kontynuowania, rozpoczętej w ub. roku popularnej nauki pływania. W tym roku naukę przeprowadza znany Wilnu wioślarz — Jerzy Kepel. Już obecnie, na popularne kursy uczęszcza ponad 40 osób. Należy się liczyć z możliwością, że gdzieś w połowie lipca ilość ich wzrośnie do kilkuset. (h)

Zawody strzeleckie

pracowników władz szkolnych

I Korespondencyjne Zawody Strzeleckie Pracowników Władz Szkolnych, zorganizowane pod protektoratem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dra Wojciecha Świętosławskiego przez Klub Strzelecki Urzędników Ministerstwa WR. i OP., rozpoczęły się w całym kraju w niedzielę dnia 11 czerwca. Program zawodów przewiduje ich zakończenie w dniu 18 czerwca br.

Turniej piłkarski o puhar Ruchu

Rozpoczął się piłkarski turniej juniorów o puhar Ruchu. Wyniki ostatnich trzech spotkań przedstawiają się jak następuje:

Dąb — AKS 3:0.
Naprzód — Ruch 2:1.
Chorzów — Pogoń 1:1.

W tabeli prowadzi obecnie Ruch 6 pkt. przed Chorzowem 5 pkt, Dębem 4 pkt, Naprzodem 3 pkt i AKS 1 pkt.

Zakończenie turnieju nastąpi w niedzielę nadchodzącą

Pożegnanie Wilna z „Lutnią"

Ostatnia premjera w tym sezonie — Gościna Leona Wyrwicza

Teatr „Lutnia" żegna się z Wilnem przed wyjazdem do Krynicy i aby to pożegnanie osłodzić, wystawia już w sobotę 17 bm. „Słodką dziewczynę", niegraną dotąd w Wilnie operetkę Reinhardta. W roli tytułowej Janina Kulczycka, pozatem w najważniejszych Barbara Halmirska, Piasecka, Kazimierz Dembowski, Karol Wyrwicz - Wichrowski, Marjan Domosławski, Władysław Szczawiński, Bolesław Rychter, Antoni Iżykowski.

Będzie to ostatnia już premjera przed wyjazdem, który nastąpi za dni dziesięć, to jest 27 czerwca. Program „Lutni" w Krynicy, gdzie bawią już dyr. Z. Śmiałowski i Miecz. Kochanowski, przedstawia się bardzo bogato. W ciągu sezonu może „Lutnia" odegrać tam aż 25 operetek, gdyż z takim bogatym repertuarem wyjeżdża.

W poniedziałek 19 czerwca wystąpi w Wilnie gościnnie Leon Wyrwicz, humorysta polskiej extra klasy, który przywozi zupełnie nowy repertuar, ale na żądanie niemieszka zapewne, powtórzyć różnych smakowitych a niezapomnianych kreacyj z ubiegłych sezonów.

Nieżyjący dziś, zakopiański poeta Edmund Bieder, w swoich „Listach do samobójcy" tak reklamował Leona Wyrwicza:

„Że Wyrwicz swym humorem radości użycza,
Wybierz się dzisiaj wieczór na Wieczór Wyrwicza!
Chociażby serce twoje ze smutku zaskrzepło,
Wyrwicz ci je ożywi przez humor i ciepło.
Wyrwicz to jest najlepszy dziś na nerwy balsam,
Więc gdy nie masz rodziny, na ten wieczór wal sam!

Rady tej warto posłuchać, gdyż trzeba przyznać, że twórczy humor Leona Wyrwicza, jego talent obserwacyjny i imitatorski są nawskroś oryginalną właściwością tego artysty, który w swoim genre nie ma naśladowców, a nie porównanym komizmem rozśmiesza do łez. (w. l.)

—::—::—

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„KRÓLOWA LODU"

„CASINO"

Jeden z ostatnich filmów słynnej mistrzyni lodu — Norweżki Soni Henje: „Królowa Lodu", którego plakaty, bodaj pół roku, zdobiły ściany hallu kinowego, nareszcie ukazał się na ekranie — w czerwcu!

Oczywista „lepiej późno, niż nigdy", jednak film ten, wyświetlony w grudniu, byłby bardziej przekonywujący niż w dobie obecnych upałów!

Treść filmu wybitnie bzdurna i naciągana, jak to zresztą zawsze bywa w filmach, gdzie chodzi zasadniczo o danie możności popisania się głosem, muzyką, tańcem i t. p. jakiemuś „gwiazdorowi" czy „gwieździe", a reszta traktowana jest tylko jako niezbędne tło do tych popisów.

Akcja filmu toczy się w środowisku amerykańskiej młodzieży uniwersyteckiej, spod znaku „zdrowe ciele w zdrowem ciele". Perypetje melodramatyczne, z łatwym do przewidzenia „happy end'em", rozwijają się według szablonów operetkowych, toteż jedyną pozycją wartościową „Królowej lodu" są produkcje fenomenalnej łyżwiarki, która osiągnęła w swym kunszcie zawrotne wręcz wyżyny doskonałości i godna jest w pełni tytułu królowej!

„W cywilu" — poczciwa dziewuszka z zadartym noskiem, na lodzie Sonja Henje przeobraża się w rozpłaszaną boginkę, a jej skoki, biegi, piruety i pointy czarują widzów swym wziękiem, lekkością i bajeczną techniką!

Zaznaczyć przytem należy, technika Soni czyni stale postępy i jej „tańce na lodzie" w obecnym filmie odznaczają się większem urozmaiceniem ewolucyj plastycznych, niż te, które oglądaliśmy w jej obrazach poprzednich, a a więc warto ją zobaczyć nawet w czerwcu!

Zastępca

—::—::—

Zwłoki ucznia wyłowiono z Wilji

WILNO. W dniu 14 bm. w rzece Wilji około wsi Ponaryszki, znaleziono zwłoki topielca, prawdopodobnie ucznia I-szej klasy gimn. z Nowej Wilejki, którego nazwiska narazie nie ustalono.

1000 dzieci uwięzionych na Wilji

„Sobieski" osiadł na mieliźnie

WILNO. Wczoraj po południu na rzece Wilji wydarzyła się niecodzienna katastrofa jednego ze statków, kursujących pomiędzy Wilnem a Werkami. Mianowicie o godzinie 15 -ej na pierwszym zakręcie rzeki, po ujechaniu zaledwie kilkudziesięciu metrów od przystani werkowskiej, — utknął wpoprzek Wilji statek pasażerski „Sobieski".

Statek powracał do Wilna i wiózł wycieczkę dzieci, liczącą ponad 1000 osób.

Pomimo natychmiastowej pomocy technicznej, maszyny przestały działać i statek nie chciał ruszyć z miejsca. Wśród małych pasażerów powstała panika. Dzieci zaskoczone nieoczekiwaną dla nich sytuacją, uderzyły w płacz. Bezradna obsługa statku, nie widząc innego wyjścia, zatelefonowała do Wilna z prośbą o statek dla przeładowania pasażerów i przewiezienia ich do Wilna.

Tymczasem wiadomość o katastrofie rozeszła się bardzo szybko po brzegu i ściągnęła tłumy okolicznej ludności.

W godzinę po wypadku nadjechały statki i zabrały przerażone dzieci do Wilna. Natomiast „Sobieski" stał w dalszym ciągu bez ruchu, barykadując rzekę dla wszelkiego ruchu i powodując spiętrzenie wody. Dopiero około godziny 19 -ej zdołano doprowadzić motory do porządku i „Sobieski" mógł rozpocząć powrotną drogę.

3 TYGODNIE NAD
MORZEM CZARNEM
NA PLAŻY CARMEN-SILVA
zwiedzanie BUKARESZTU i KONSTANTYNOPOLA
2.VII — 23.VII
zł. 199.—
WAGONS-LITS || COOK
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

Gdy barometr idzie w górę...

Początki lata

Od wtorku ubiegłego tygodnia mamy nareszcie lato. Jeszcze się w nocz poniedziałku na wtorek człowiek otulał się szczelnie kołdrą, klnąc „czerwcowy marzec", ale gdy wyszedł rankiem na ulicę ogarnęło go tak długo oczekiwane ciepło. Ba, było aż za ciepło, poprostu gorąco, zwłaszcza „z nieprzywyczki" po okresie długotrwałych chłodów, które zmarnowały nam całą tegoroczną wiosnę.

Po paru dniach upału, w następnych — powietrze stało się nieco bardziej rzeźkie, później jednak znów się zrobiło gorąco i parno, aż wreszcie gwałtowna burza, która rozszalała nad Wilnem w godzinach popołudniowych ubiegłej środy, hałaśliwie przypieczętowała koniec pierwszego, naprawdę letniego, tygodnia.

Zmiana temperatury wywołała szereg zasadniczych zmian w dotychczasowym trybie życia mieszkańców Wilna. Płaszcze poszły w kąt. Panie poczęły się ubierać bardziej jeszcze powiewnie, kolorowo i ekscentrycznie; a część panów zrezygnowała z wkładania kamizelek, co wśród tego konserwatywnego pod względem ubierania się elementu, uważać należy za krok niemal że rewolucyjny!

Wzmogły się również wyprawy na łono Natury, alias „na trawkę"; wzrosła ilość zakochanych parek na ulicach i w parkach, skurczyła się natomiast frekwencja w teatrach i kinach, znamionując początek przysłowiowego „sezonu ogórkowego", co znalazło swój wyraz także i w obniżeniu linji repertuarowej przybytków X-ej Muzy.

Życie upływa pod znakiem zsiadłego mleka z kartoflami, jajecznic w rozmaitych odmianach, chłodników, pęków rzodkiewek, no i lodów oczywista!

Te ostatnie, konsumowane są przez ludność w ilościach wręcz nieprawdopodobnych, to też właściciele owocarni, przeważnie mniejszościowi, niestety, którzy w przewidywaniu „sezonu" wyremontowali zawczasu swe klitki, a co obrotniejsi skombinowali nawet dodatkowe salki, ozdobiwszy je tandetnemi mebelkami, — obecnie robią kokosy!

Lody, woda sodowa, kwas chlebowy i inne orzeźwiające „odchodzą" tak, że trudno nastarczyć!

W niektórych większych owocarniach zorganizowano nawet „dancingi" wśród kolorowych lampionów i na wolnej przestrzeni między stolikami, przy dźwiękach radjowej muzyczki, popołudniu i wieczorami roztańcowuje się tam z fantazją „narybek" sztubacki płci obojga, któremu trochę zawcześnie jeszcze na wyprawy do szrallowskiego ogródka lub dancingów restauracyjnych,..

Tako oto pokrótce, wygląda w Wilnie początek tegorocznego lata...

„Wincuk".

Obchód „Dni Morza" w Wilnie

WILNO. Pod przewodnictwem gen. Dreszera odbyło się zebranie zarządu Okręgu i Obwodu Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na którem został ustalony następujący program obchodu „Dni morza" w Wilnie:

PROGRAM OBCHODU „DNI MORZA" W WILNIE

DZIEŃ 23 czerwca 1939 r.

godz. 20 — „Wianki" na Wilji - organizację przeprowadza: Liga Morska i Kolonjalna. 3 Baon Saperów i Wil. Tow. Wioślarskie; a) występy chórów, b) występy baletu, c) puszczenie wianków i defilada udekorowanych łodzi. Po defiladzie wręczenie dyplomów za najlepiej udekorowaną łódź. d) ognie sztuczne, e) zabawy taneczne na przystaniach wioślarskich.

Sygnałem rozpoczęcia imprezy będzie zapalenie stosów sobótkowych na górze Trzech Krzyży.

Bilety wstępu na brzeg Wilji 20 gr., na przystanie 1 zł.

DZIEŃ 24 CZERWCA 1939 r.

Godz. 19.30 — a) capstrzyk orkiestr i koncerty tychże na placach, b) iluminacja i dekoracja miasta flagami, c) objazdy autami zespołów regionalnych i bareerzy, propagujących „Dni Morza", d) godz. 20 akademja w sali Śniadeckich USB, e) godz. 21— 23 tańce na asfalcie przed gmachem sądów ul. Mickiewicza.

DZIEŃ 25 CZERWCA 1939 R.

Godz. 7 pobudka orkiestr wojskowych. Godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kościele św Kazimierza z odpowiedniem kazaniem oraz udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj z pocztami sztandarowemi. Godz. 11 — pochód ulicami: Wielką, Zamkową, Mickiewicza, na plac im. Marszałka Piłsudskiego (Łukiszki), gdzie zostaną wygłoszone przemówienia i uchwalona rezolucja. Godz. 13 — po rozwiązaniu pochodu zawody pływackie i kajakowe na rzece Wilji. Godz. 16 — koncert w ogródku „Czerwonego Sztralla". Godz. 18 — zabawa ludowa w parku im. Gen. Żeligowskiego.

Dzień 20 czerwca 1939 r. „Dzień Morza" w szkołach — pogadanki.

Dzień 29. czerwca 1939 r. (czwartek, dzień Świętego Piotra i Pawła).

„Dzień Morza" w Trokach.

Zbiórka do puszek na FON rozpocznie się 23.VI 1939 r. w czasie imprezy „Wianków". centralne nasilenie w dniu 25 czerwca 1939 r.

ZAPARCIE. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa". Zapytajcie waszych lekarzy.

Pożary od pioruna

WILNO. W czasie onegdajszej burzy pioruny wzniecily dwa pożary w powiecie wileńsko - trockim.

W zaścianku Antopol — od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, 2 chlewy, zboże, cielę i 11 kur na szkodę braci Józefa i Kazimierza Dziemieszko. Straty — 2.400 zł.

W Porubanku spaliła się stodoła Łukaszewiczowej Konstancji. Straty — 400 zł.

W akcji ratunkowej brała udział wojskowa straż ogniowa z Porubanka.

Samobójstwo na tle miłosnem

WILNO. Wczoraj rano w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej 12 m. 11 — targnęła się na życie — przez wypicie mieszanki denaturatu z jodyną — 37-letnia robotnica — Dewiesys Walerja. Samobójczyni została przez Pogotowie Ratunkowe przewieziona do szpitala św. Jakóba. Tragiczny krok spowodowany był zawodem miłosnym.

Wileńska uroczystość Legjonowo-Peowiacka

15 sierpnia

Widowisko teatralne na Górze Zamkowej

WILNO Na dzień 5 sierpnia przygotowywane są w Krakowie wielkie uroczystości związane z obchodem 25 -lecia Legjonów.

W związku z tem powstała myśl, aby podobny obchód zorganizować w Wilnie. Z uwagi jednak na to, że równoczesny termin uniemożliwi wzięcie udziału w uroczystościach wileńskich przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Śmigłego - Rydza —przesunięto je na dzień 15 sierpnia.

W czasie opracowywania programu tego obchodu, dr. Charkiewicz wysunął koncepcję urządzenia w tym dniu wielkiego widowiska p.n. „Miecz i Serce" pod otwartem niebem na Górze Zamkowej. Ruiny Zamku służyłyby za tło, a obszerny dziedziniec, mogący pomieścić około 2 tysięcy osób, pełniłby rolę amfiteatru.

Właśnie wczoraj w tej sprawie wyjechał do Warszawy dyr. Teatru Miejskiego, p. Kielanowski, aby uzyskać poparcie odpowiednich czynników.

Wojewódzki sekretarjat sierpniowego Zjazdu Legjonowo-Peowiackiego

Celem uczczenia 25-lecia wymarszu Kompanji Kadrowej z Oleandrów i Powstania Legjonów Polskich został zwołany do Krakowa na dzień 6 sierpnia 1939 r. Ogólny zjazd legjonowo - peowiacki, w którym wezmą udział organizacje kombatanckie, młodzieżowe i społeczne. Zjazd odbędzie się pod hasłem „Polska na szlaku Józefa Piłsudskiego".

W związku z powyższym i w myśl zarządzeń Generalnego Sekretarjatu Zjazdu Sierpniowego, został powołany do życia Wojewódzki Sekretarjat Zjazdu Sierpniowego z pośród przedstawicieli organizacyj: Związku Legjonistów Polskich, POW, Federacji PZOO, Związku Strzeleckiego.

Sekretarjat Wojewódzki Zjazdu Sierpniowego mieści się w lokalu Związku Legjonistów Polskich przy ul. Św. Anny 2, tel. 14—94.

Zgłoszenia na zjazd przyjmowane są w godzinach od 18 do 20-ej. Bliższe dane o zjeździe ukażą się w następnym komunikacie.

Przesłuchiwanie świadków

WILNO W związku z wiadomością o defraudacji w Turniszkach, dowiadujemy się, że kierowca Wincenty Gajewski nie był zatrzymany, a był jedynie przesłuchiwany jako świadek, gdyż krytycznj nocy woził Polakiewicza razem z Fiedorowiczem.

Ś. p. dr. Kazimierz Dmochowski

W dniu 7 czerwca 1939 roku zmarł w Wilnie po długiej i ciężkiej chorobie doktór Kazimierz Dmochowski.

Wraz z nim odszedł na zawsze jeszcze jeden z cichych, niezmordowanych bojowników o polskość Wilna i Kresów z ciężkich dni niewoli rosyjskiej.

Urodzony w roku 1856 z ojca Alojzego i matki Róży z Balińskich reprezentował dr. Dmochowski tę część dawnego społeczeństwa, która wytrwale wśród bardzo trudnych warunków kulturę ducha polskiego na kresach naszych pielęgnowała z niezłomną wiarą w odrodzenie Niepodległości Ojczyzny.

Po skończeniu studjów medycznych na Uniwersytecie Warszawskim i krótkiej praktyce lekarskiej na prowincji, w roku 1890 osiada dr. Dmochowski na stałe w Wilnie, gdzie razem z żoną swą Emmą z Jeleńskich poświęca się całkowicie pracy społecznej i oświatowej. Dom doktorstwa Dmochowskich nietylko gromadził elitę towarzyską i kulturalną naszego miasta, lecz przedewszystkiem był jednym z ognisk tajnej sieci szkolnej na Wileńszczyźnie, z którego szły w teren kadry zakonspirowanych nauczycieli polskich. Zmarły doktór Dmochowski był członkiem Zarządu prześladowanego przez moskiewski zabór towarzystwa „Oświata", a następnie w okresie okupacji niemieckiej, z inicjatywy kół patrjotycznych powstałego Komitetu Edukacyjnego. Oddani bez reszty umiłowanej idei, doktorostwo Dmochowscy nie szczędzili trudu i środków materjalnych, by społeczeństwo polskie z uśpienia i obojętności obudzić, natchnąć je wiarą w sprawę Polski i obowiązku pracy dla Jej dobra nauczyć.

Zmarły dr. Dmochowski, począwszy od roku 1910-go stwarza i regaduje własną pracą i środkami materjalnemi ludowe pismo „Jutrzenka"; jest on również jednym z twórców i długoletnim prezesem Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego — wreszcie kładzie wielkie zasługi w stworzeniu i popieraniu Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej i Wileńskiego „Sokoła".

W okresie pierwszej inwazji bolszewickiej umiera żona dr. Dmochowskiego ś.p. Emma z Jeleńskich, on sam zaś jako niebezpieczny działacz polski zostaje aresztowany przez bolszewików, a następnie czas dłuższy więziony w Dynaburgu i Smoleńsku.

Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej w uznaniu zasług dr. Dmochowskiego dekoruje go orderem „Polski Odrodzonej". Niestety, wkrótce dr. Dmochowski zmuszony jest wycofać się z życia społecznego, gdyż ciężka, długoletnia choroba, nie pozwala mu na opuszczenie mieszkania, a później i łóżka. I tak za życia jeszcze odchodzi w niepamięć cicha, szlachetna i niezwykle dobra sylwetka tego niestrudzonego bojownika o sprawę polską z okresu niewoli. Aż do chwili śmierci nie stracił dr. Dmochowski spokoju i szlachetnego uroku, które cechowały jego osobę przez całe życie. Oddał Bogu Ducha w obecności najbliższych mu osób, wymęczony długiemi cierpieniami, po chrześcijańsku, niepostrzeżenie, oszczędzając i w tej godzinie kłopotu tym, którzy go pielęgnowali. Zmarły dr. Kazimierz Dmochowski to wzór cichej, rzetelnej pracy dla dobra ogółu — Cześć Jego pamięci.

J. D.

—::—::—

OSTATNIE DNI!!!
Już we wtorek 20 czerwca
ROZPOCZYNA SIĘ CIĄGNIENIE I KLASY
ŚPIESZ, KUP LOS
w szczęśliwej kolekturze
DROGA DO SZCZĘŚCIA
Wielka 44—Wilno—Mickiewicza 10
gdzie padł
MILJON
i inne wielkie wygrane

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Kochlicka Anna — I Polowa 6 dostarczyła do VI komisarjatu podrzutka płci męskiej w wieku około jednego tygodnia, którego znalazła w bramie domu nr. 8 przy tejże ulicy. Podrzutka przesłano do Izby Zatrzymań.

14 b.m. w czasie krycia dachu blachą przy ul. Prostej, spadł robotnik Arons Itel — Nowogródzka 83, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Wypadek nastąpił z winy wymienionego spowodu niedokładnego przywiązania drabiny. Pogotowie ratunkowe przewiozło Aronsa do mieszkania w stanie niezagrażającym życiu.

Z życia katolickiego

UROCZYSTA PROCESJA NAJSŁ. SERCA JEZUSOWEGO

Z kościoła św. Kazimierza O.O. Jezuitów ul. Wielka 58, wyjdzie dziś po uroczystych Nieszporach procesja, celebrowana przez Przew. Ks. Kan. Adama Sawickiego kanclerza Kurji Metropolitalnej, ulicami: Wielką, Ostrobramską, Piwną do kościoła S. S. Wizytek, gdzie przy ołtarzu, wzniesionym na frontonie kościoła odbędzie Nabożeństwo Wynagradzające. Kazanie wygłosi O. Rektor Wł. Wantuchowski T.J. Po skończonem nabożeństwie wynagradzającem procesja wróci temi samemi ulicami do kościoła św. Kazimierza, przed którym przy prowizorycznym ołtarzyku nastąpi zakończenie całej uroczystości ku czci Serca Jezusowego.

WIZYTACJA KANONICZNA ARCHIDJECEZJI WILEŃSKIEJ

J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita R. Jałbrzykowski w towarzystwie ks. dyr. Świrkowskiego i ks dyr Al. Mościckiego przybył w ub. poniedziałek do Nowego Pohostu. Na dworcu powitało Adcypasterza miejscowe duchowieństwo oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa. Na trasie od dworca do świątyni parafjalnej, były ustawione bramy tryumfalne, udekorowane zielenią i kwietami, przy których ludność witała ks. Arcybiskupa. Arcypasterz dokonał wizytacji kanonicznej parafji, udzielając kilkuset wiernym Sakramentu Bierzmowania. Z Nowego Pohostu ks. Arcybiskup - Metropolita udał się do Hermanowicz, gdzie też dokonał wizytacji pasterskiej. Przedwczoraj o godz. 7 zrana J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski zwizytował parafję w Szarkowszczyźnie, o 11 rano w Mosarzu, o godz. 15 w Borejkach i wreszcie o godz. 18 w Udziale, udzielając wszędzie licznym wiernym Sakramentu Bierzmowania. Wczoraj Arcypasterz zwizytował parafje: o godz. 7 rano w Zalesiu Dziśnieńskiem, o godz. 10 rano w Łużkach, o godz. 14 w poł. w Jaźnie i o godz. 18 w Prozorokach, udzielając przeszło 1000 osobom Sakramentu Bierzmowania. (r)

ZAKONNICE Z U. S. A. W WILNIE

WILNO. We środę i czwartek bawiła w Wilnie zbiorowa wycieczka zakonnic ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W czasie dwudniowego pobytu wycieczka pod kierunkiem przewodników Związku Propagandy Turystycznej zwiedziła zabytki miasta, Werki i Troki.

KWESTA NA KAT. UNIWERSYTET W LUBLINIE

W dniu 20 b.m. odbędzie się na ulicach Wilna kwesta na rzecz Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. W związku z tem, Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie zwołał na dzień 18 b.m. do lokalu przy ul. Zamkowej 6 na godz. 7 wiecz. zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych, stojących na gruncie katolickim, celem omówienia sposobów organizacji i przeprowadzenia wspomnianej kwesty. (r)

—::—::—

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś **16**
Serca Jezus.
jutro
Jolanty

Wschód słońca g. 2.43

Zachód słońca g. 7.55

PROGNOZA POGODY
w dniu 16 czerwca 1939 r.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, większem na południu kraju. Skłonność do burz. Nieco cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

—::—::—

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki: Cz. Nałęcza — ul. Jagiellońska 1. S-ów Augustowskiej Fr. — ul. Kijowska 2. B. Romeckiego i M. Żelańca — ul. Wileńska 8. B. i K. Frumkinów — ul. Niemiecka 23. A. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska 31.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

KOŚCIELNA

— **Święcenia kapłańskie.** W niedzielę dnia 18 czerwca br. o godz. 7 m. 30 rano, alumni ostatniego kursu, a zarazem absolwenci Wydziału Teologicznego U. S. B., w Bazylice wileńskiej otrzymają święcenia kapłańskie z rąk J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego.

— **Zlot Kat. Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.** W niedzielę 25 czerwca rb. odbędzie się w Turgielach zlot Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i i Męskiej Okr. Turgielskiego. — Zlot rozpocznie się o godz. 9-ej rano. — zakończenie ok. godz. 22.

— **Pielgrzymka do kalwarji.** Towarzystwo Śpiewacze „Hasło" organizuje w niedzielę dn. 18 czerwca pielgrzymkę do Kalwarji, na którą zaprasza swych członków z rodzinami i sympatyków.

Odjazd starkiem do Kalwarji po Mszy św., która zostanie odprawiona o godz. 6 rano w kościele Bernardyńskim.

NAUKA

— **Pryw. Szkoła Powsz. „Promień" z prawami** — Wiwulskiego 4, przyjmuje zapisy na rok szk. 1939/40 codziennie w godz. 10—12. Inteligentne środowisko, wysoki poziom nauczania, opłaty przystępne. Języki obce bezpłatnie. 2842

AKADEMICKA

— **Sodalicja Marjańska A-czek** zawiadamia zainteresowane członkinie, że zebranie informacyjne w sprawie kolonji w Dębkach odbędzie się w niedzielę dn. 18 czerwca o godz. 10-ej w Ognisku.

— **Obozy letnie P.W. dla akademiczek.** Wszelkich informacyj udziela oraz zgłoszenia na obozy letnie dla Akademiczek Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet przyjmuje Komenda Rejonu P.W.K., ul. Dąbrowskiego 1 oraz Wydział Służby — ul. Zamkowa 24 (II -gie piętro).

RÓŻNE

— **VII-ma Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej** w najbliższą niedzielę (18-go czerwca) wyruszy na jeziora Gulbińskie. Wskazane jest zabrać kostjumy kąpielowe.

Zbiórka o godzinie 9-ej pod wieżą katedralną.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** organizuje pobyty ryczałtowe na Wybrzeżu Ryskiem. Ceny od zł. 170. Pierwsza wycieczka wyrusza w dniu 2 lipca rb. Zapisy do dnia 23 czerwca.

— **Podziękowanie.** Koło Wileńskie Org. Przysposobienia Wojskowego Kobiet zorganizowało podczas Tygodnia P. W. K. w czasie od 27 maja do 29 maja wł. kwestę uliczną i w lokalach publicznych na rzecz wyszkolenia jaknajszerszych mas kobiecych.

Wynik zbiórki brutto zł. 1371 gr. 82 — netto zł. 1336 gr. 89.

Zarząd Koła składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim organizacjom współdziałającym i popierającym P. W. K., Dyrekcji Polskiego Radja, Redakcjom „Słowa", „Kurjera Wileńskiego" i „Expressu", Dyrekcjom Teatrów Miejskiego i „Lutni", pp. Kwestarkom i wszystkim ofiarodawcom za przyczynienie się do powodzenia zbiórki.

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** W najbliższą niedzielę dn. 18-go czerwca br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi kościół Pana Jezusa (Trynitarzy) i cmentarz na Antokolu.

Zbiórka o godzinie 12-ej przed głównem wejściem do Bazyliki.

Zarząd Wojewódzki Wileńsko - Nowogródzki Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, tą drogą prosi wszystkich posiadaczy list ofiar na „Dar Narodowy 3-go Maja", o ich zwrot, pod adresem Zarządu Wojewódzkiego: Wilno, ul. Orzeszkowej 11-b.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. — 30-te ostatnie przedstawienie — „Rejtan" z występem Zbigniewa Sawana!** Dziś, w piątek dn. 16 czerwca o godz. 20-ej ujrzymy nieodwołalnie po raz ostatni na scenie Teatru Miejskiego

Niedzielna popołudniówka! W niedzielę dn. 18 bm. na przedstawieniu popołudniowem ukaże się raz jeszcze nieodwołalnie po raz ostatni, ze względu na duże zainteresowanie publiczności— ciekawa sztuka psychologiczna Unamuno p. t. „Poprostu człowiek" z występem Z. Sawana. Początek o godz. 16-ej Ceny popularne.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dziś spowodu próby generalnej z jutrzejszej premiery operetki „Słodka dziewczyna" Teatr dla publiczności zamknięty.

Jutrzejsza premjera. Jutro Teatr zapowiada ostatnią premjerę sezonu wiosennego, będzie nią nigdy dotąd nie grana w Wilnie operetka Raynhardta „Słodka dziewczyna". To lekkie i wesołe widowisko otrzyma świetną obsadę ról: Kulczycka, Halmirska, Martówna, Dembowski, Szczawiński, Rychter, Iżykowski, Wyrwicz - Wichrowski i Domosławski, — reżyser tej nowości. Nowe balety układu J. Ciesielskiego.

Wieczór Leona Wyrwicza. W poniedziałek Leon Wyrwicz wystąpi w Teatrze Lutnia w swym nowym repertuarze. Wieczory Wyrwicza mają w całej Polsce ustaloną reputację, przeto reklamy nie potrzebują.

—::—::—

Autobusy do Kolonji Magistrackiej i Wołokumpji

WILNO. Dyrekcja Komunikacji Miejskiej podaje do ogólnej wiadomości, iż od dnia 17 czerwca 1939 r. obowiązuje następujący rozkład do Magistrackiej Kolonji i Wołokumpji.

W DNIE POWSZEDNIE do Magistrackiej Kolonji. Odjazd z ul. Rzecznej o godz. 6.33 i 15.13.

Odjazd od Ratusza o g. 6.45 i 15.25.

Odjazd z Placu Katedralnego o godzinie 6,50, 7.45, 8.40. 15.30.

Odjazd z Pośpieszki o godz.: 7.05, 8.00, 9.00 i od godz. 15.45 do godz. 21.45 co godzinę, w razie większej frekwencji co 30 minut.

W DNIE POWSZEDNIE z Magistrackiej Kolonji. Odjazdy: 7.20, 8.15. 9.15, i od godz. 16.00 do 22.00 co godzinę w razie większej frekwencji co 30 minut.

W DNIE POWSZEDNIE do Wołokumpji. Odjazdy z ul. Rzecznej o godzinie 6.38 i 15.08.

Odjazd od Ratusza o godz. 6.50 i 15.20.

Odjazdy z Placu Katedralnego o godz. 6.55, 7.40 8.35 i 15.25.

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 7.10, 8.00, 9.00 i od godz. 15.45 do 21.45 co godzinę, w razie większej frekwencji co 30 minut

W DNIE POWSZEDNIE Z Wołokumpji. Odjazdy: 7.20, 8.15. 9.15 i od godz. 16.00 do 22, co godzinę w razie większej frekwencji co 30 minut.

W DNIE ŚWIĄTECZNE I SOBOTY

Oprócz dwóch rannych rozkładów wozy kursować będą z Pośpieszki do Magistrackiej Kolonji i Wołokumpji od godz. 9.00 do 22.30 co pół godziny, w razie większej frekwencji co 15 minut.

U w a g a : Czas jazdy z ul. Rzecznej do Pośpieszki 30 minut, od Cerkwi do Pośpieszki 25 minut. od Ratusza do Pośpieszki 20 minut, z Placu Katedralnego do Pośpieszki 15 min.

Targi końskie
w Oszmianie

OSZMIANA. W dniach 4 i 5 lipca w Oszmianie odbędą się wielkie targi końskie, które są tradycją wieloletnią bogatego i słynnego z doskonałych koni powiatu oszmiańskiego. Zakupu dokona Kmisja Remontowa z Warszawy, — przedstawiciele Bułgarji dla swej armji oraz kupcy na eksport zagraniczny. — Nabywane będą wyłącznie wałachy i klacze urodzone w roku 1933, 1934, 1935 i 1936.

Kartkowanie koni odbędzie się w Oszmianie w dniu 3 lipca.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś
z powodu próby generalnej
Teatr nieczynny.

JUTRO PREMJERA

Słodka Dziewczyna

Teatr Miejski NA POHULANCE

Dziś o godz. 20-ej

„REJTAN"

z występem Z. SAWANA.
Ceny popularne.

Konkurs na nowelę,
opowiadanie junackie i wodewil

Komenda Główna Junackich Hufców Pracy ogłasza dla wszystkich autorów polskich i pisarzy scenicznych konkurs na nowelę lub opowiadanie na tle życia i pracy młodzieży junackiej, oraz konkurs na wodewil jednoaktowy z muzyką.

WARUNKI NA NOWELĘ

1) Temat winien być zaczerpnięty z życia junackiego. Utwór ma być wychowawczy, zgodny z ideologją polskiej służby pracy, opartej na szacunku pracy i na jej społecznem wywyższeniu w imię dobra Polski.

2) Rozmiar: 200 — 800 wierszy pięćdziesięcioliterowych.

3) Termin nadsyłania utworów: 31 sierpnia 1939 r.

NAGRODY

1 nagroda 300 zł.
II nagroda 150 zł.
III nagroda 75 zł.

WARUNKI NA WODEWIL

1) Utwór można opracować jednoaktowo lub zbiorowo.

2) Temat winien być zaczerpnięty z życia junackiego. Utwór ma przedstawiać dziarski i ochoczy typ junaka, oraz ma być zgodny z junacką ideologją pracy. Ma być przeplatany wstawkami muzycznemi i śpiewami.

3) Rozmiar zwykły, przyjęty dla tego rodzaju utworów.

4) Termin nadsyłania utworów 15 września 1939 r.

NAGRODY

I nagroda 300 zł
II nagroda 200 zł.
III nagroda 100 zł.

Rękopisy mają być przepisane na maszynie (lub ręcznie bardzo wyraźnie), tylko po jednej stronie papieru.

Utwory należy podpisywać wyłącznie godłem, a w zaklejonej małej kopercie, dołączonej do utworu podać imię i nazwisko oraz adres autora; na kopercie tej wypisać tylko godło obrane i tytuł utworu. Wszystko zaś razem w kopercie większej należy przesłać pod adresem: Wydział Oświaty i Propagandy Komendy Głównej JHP, Warszawa ul. 6-go sierpnia 30 — z dopiskiem w rogu koperty — „Konkurs na wodewil".

Po rozstrzygnięciu konkursu tylko koperty z nazwiskami autorów utworów nagrodzonych, wyróżnionych i przeznaczonych do druku sąd konkursowy otworzy — pozostałe koperty zniszczy nie otwierając.

Szczegółowe warunki wysyła na żądanie Komenda Główna Junackich Hufców Pracy, Warszawa — 6-go Sierpnia nr. 30.

Obozy letnie przysposobienia wojskowego

W niedzielę dnia 11 czerwca r.b. nastąpiło uroczyste otwarcie obozu letniego wf i pw w Grandziczach koło Grodna — położonego w malowniczym lesie na wysokim brzegu Niemna.

Od wczesnego ranka panował w obozie niezwykły ruch i ożywienie.

Uczestnicy obozu młodzież szkolna i strzelcy z ukończonym II stopniem p.w. pod kierunkiem i dowództwem swoich oficerów szykowali się do przeglądu, którego miał dokonać pan gen. Olszyna Wilczyński.

Od godziny ósmej rano zaczęły od strony Grodna nadjeżdżać auta cywilne i wojskowe zwożące przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i liczne grono społeczeństwa żywo interesującego się pracą przysposobienia wojskowego.

O godz. 10.30 sygnał trąbką oznajmił przyjazd p. Generała, któremu przed budynkiem Komendy Obozu ppłk. Janowski Kierownik O. Urz. WF i PW — zameldował załogę obozu gotową do przeglądu.

Przy dźwiękach marsza generalskiego p. Generał odebrał raport od komendanta Obozu majora Fruzińskiego, a następnie przeszedł przed frontem rozwiniętych bataljonów witany przez uczestników gromkiem „czołem Panie Generale".

Po przeglądzie przy dźwiękach hymnu narodowego na wysoki niebosiężny główny maszt obozowy podniesiono flagi państwową i strzelecką na znak rozpoczęcia prac w obozie.

Zajęcia te rozpoczęło jak zwykle wśród polskiego wojska, nabożeństwo, odprawione w skromnej obozowej kaplicy.

Przed ołtarzem polowym zgromadzili się: p. gen. Olszyna Wilczyński, w zastępstwie wojewody białostockiego starosta grodzieński Walicki, w zastępstwie kuratora Wileńkiego Okręgu Szkolnego radca Ostrowski Leon, inspektor wf i pw przy Kuratorjum, Związek Strzelecki reprezentowali: senator Terlikowski, prezes okręgu grodzieńskiego i komendanta tegoż okręgu major Jędruch, podokręg Wilno reprezentował Komendant tegoż okręgu Pittner Józef.

Ponadto wśród obecnych byli p.p. płk. Klusewicz, płk. Czuryłło i ppłk. Cetnerowski, oraz cały szereg oficerów Garnizonu grodzieńskiego wraz ze swemi paniami.

Nieco dalej w kolumnie rozwiniętej ustawiły się bataljony junaków strzelecki i szkolny.

Po nabożeństwie udali się goście obozu na zwiedzenie tegoż, podziwiając zmiany, jakie w Grandziczach nastąpiły w ostatnim roku. Pięknie rozbudowane pawilony mieszkalne, wzorowa kuchnia, wygodna jadalnia, położona obok kuchni, a pozwalająca na spożywanie strawy grupie przeszło 500 osobowej, dobrze urządzony wodociąg obozowy z wieżą ciśnień, to szereg urządzeń, pozwalających w wygodnych warunkach zaprawiać się naszej młodzieży w rzemiośle żołnierskiem.

Po zwiedzeniu Obozu odbył się wspólny obiad żołnierski, w czasie którego p. Generał rozmawiał z junakami wypytując ich o przeżycia i wrażenia obozowe. Obiad zakończył oficjalną część niedzielnej uroczystości.

Po obiedzie liczne grono gości i oficerów obozowych zgromadziło się w kasynie obozowem, gdzie przy czarnej obozowej kawie popłynęły w głębię lasu słowa i melodje starych legjonowych piosenek, starych a jednak tak zawsze miłych dla ucha. Naprędce zorganizowanym chórem amatorskim dyrygował płk. Czuryłło pamiętający doskonale piosenki legjonowe, wszystkie te z okopów z roku 1914 i te z poza drutów kolczastych obozów internowanych legjonistów. J. P.

Otrzymano wielki wybór nowości sezonu.
Wytworne KOSTJUMY KĄPIELOWE. PŁASZCZE PLAŻOWE.
Polska Galanterja — Tel. 19-69
Jan Frliczka, Wielka 11
„Januszek", Ś-to Jańska 6

Reprezentacyjne Kino CASINO
CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA!
Niezrównana, ulubienica miljonów we wspaniałym filmie
SONJA HENIE KRÓLOWA LODU

Pożar wsi

WILNO. W dniu 12 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Arkadjusza Ignatowicza, we wsi Cereszla, gm. lubczańskiej, pow. nowogródzkiego. Spaliły się 43 domy mieszkalne oraz kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych. W płomieniach zginęło 70 letnia staruszka Marja Sieczko, która spowodu choroby nie zdołała wyjść z płonącego domu.

Spaliło się równocześnie kilkanaście sztuk inwentarza żywego, oraz prawie wszystkie sprzęty domowe. Straty są b. duże. Jak wykazało dochodzenie — ogień został zaprószony przez dzieci.

Ofiary

SPROSTOWANIE

W rubryce ofiar z dnia 15 czerwca zostało błędnie wydrukowano: Na P. C.K. 3.50 zł. od firmy Borkowski nie wzięty zwrot z kasy przez p. Aleramowiczównę, — winno być przez p. **Abramowiczównę**, co niniejszem prostujemy.

OFIARY NA FUNDUSZ IM. HR. JANA TYSZKIEWICZA

Ku uczczeniu pomięci hr. Jana Tyszkiewicza na fundusz Jego imienia Zygmunt Jundziłł 50 zł.

Spółdzielnia uczniowska przy szkole Stow. „Rodzina Wojskowa" ofiarowuje na P.C.K. 10 zł.

NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO
myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. - Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL" Gąseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. - Oryginalne zioła „DIUROL" Gąseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i sklepy apteczne.

„Auto-Warsztaty"
WILNO, ZAWALNA 32.
Techniczna stacja obsługi samochodów, motocykli oraz wszelkich pojazdów mechanicznych. Wykonanie dokładne. Ceny przystępne.

SYGNATURA 7753/38

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I, mający kancelarję w Wilnie, ul. Jezuicka nr. 8—2 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 23 czerwca 1939 r. od godz. 10 w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 5 odbędzie się druga licytacja ruchomości, składających się z 27 kuponów materjałów na spodnie, oszacowanych na łączną sumę zł. 675.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 31 maja 1939 r.

Kmornik (podpis nieczytelny)

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM lub zamienię 57 ha ziemi na Litwie z całym inwentarzem na dom murowany w Wilnie wartości do 50.000 zł. Dowiedzieć się: ul. Legjonowa Nr. 62—1. 2857—1858

DO SPRZEDANIA dom jednomieszkaniowy z placem i ogrodem. Dowiedzieć się: ul. Lwowska 26—15. 2858—1859

SPRZEDAJE się samochód marki Ford Junior w dobrym stanie. Wileńska 26—8, tel. 30-26. 2847

SPRZEDAJĘ łódź motorową, spacerową — ul. Poleska 32—8. 2859—1860

Lokale

POTRZEBNY lokal dla gimnazjum: — 7 sal ok. 60 mtr. kw. oraz 5 pokoi po 25 do 30 mtr. kw., system korytarzowy. Wiadomość w Biurze Grabowskiego, Garbarska 1. 712

MIESZKANIE 4-pokojowe bez mebli na biuro — Mickiewicza 12. O warunkach w Cukierni B. Sztralla. 2872—1862

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z wygodami w ładnej dzielnicy oraz 2—1 dla kulturalnych (samotnych) osób. Informacje w Administracji „Słowa".

3 POKOJOWE mieszkanie, z kuchnią, słoneczne, wolne od podatku, ul. Krakowska 41-a. 1716

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody do wynajęcia. Pikielko 3 m. 14.

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. — Prysznic. Niekrępujące wejście. Ul. J. Jasińskiego 18, m. 4-a. Oglądać od g. 3 oprócz dni świątecznych.

Letniska

LETNISKO — PENSJONAT na brzegu Wilji las sosnowy. Pokoje 2, 3 osobowe. Cena od 4 złotych. Dojazd przystanek Orwidów. Informacje: Poczta Niemenczyn, wieś Tuszczewle. Pensjonat. 2668 — 1745

DWOREK nad Naroczą „Bódrysówka", chętnie przyjmie letników. Miejscowość sucha i zdrowa, dojazd autobusem na miejsce. Poczta Miadzioł — Jabłoński.

Poszukują pracy

POSZUKUJE PRACY od zaraz buchalterka z praktyką ukończenia specjalnych kursów buhalteryjnych, posiadając znajomość wszystkich systemów buchalterji. Referencje poważne. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Słowa" dla S. T. 2874—1864

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką i dobremi rekomendacjami przyjmie pracę przy chorych i umysłowo chorych. Łaskawe zgłoszenia kierować do Administracji „Słowa" sub „pielęgniarka".

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA inteligentna, poważna osoba do pilnowania mieszkania i opieki nad staruszką bez służącej. Zgłaszać się z poważnemi zamiarami i referencjami tylko od godz. 3-ej do 7-ej w niedzielę pod adresem: Dąbrowskiego 12 m. 9. Tamże ładny pokój do wynajęcia.

Różne

8—10.000 ZŁOTYCH mogę wypożyczyć pod zabezpieczenie hipoteczne nowego domu (pierwsza hipoteka). Zgłoszenia: Oddział Redakcji „Słowo", — Pińsk, ul. Franciszkańska 12/29, telef. 157. 2869

WYNAJEM MOTOCYKLI. Prawo jazdy zbędne. Nauka na miejscu. Wileńska 8, (w głębi dziedzińca nawprost bramy). 2873—1863

ŻYLETKI MARKOWE duże zyski. — Wzory jeden złoty. Kraków, skrytka 27. 2865

Zguby

ZGINĘŁA mała biała suczka (ostrowłosa terierka) nie ostrzyżona, ogon obcięty, ucho prawe żółte. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Szyszkińska 13. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie. 1867

DNIA 15 B.M. ZGINĄŁ PIES czarny jamnik podpalany, z obrożą skórzaną z metalowym znaczkiem i napisem: Zarząd Miejski w Równem. Uczciwego znalazcę proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Bobrujska 17 m. 2 Klinger.

Redaktorzy działów: **Władysław Bodak** — sprawy młodzieżowe, **Teodor Bujnicki** — recenzje teatralne, **dr. Walerjan Charkiewicz** — recenzje literackie, **Jadwiga Dziewulska** — recenzje teatralne warszawskie, **prof. Michał Józefowicz** — recenzje muzyczne. **Władysław Laudyn** — sport, **hr. Henryk Łubieński** — informacje polityczne polskie. **Władysław Łepkowski** — kronika lokalna wileńska, **Józef Mackiewicz** — reportaż społeczny, **Konstanty Syrewicz** — sprawy społeczne i kulturalne, **Konstanty Szychowski** — kronika Ziem Wschodnich, **Marjan Szydłowski** — kronika sądowa, **Barbara Toporska** — niedzielny dodatek literacki. **Karol Zbyszewski** — feljeton p.t. „W wirze stolicy".

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.